NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 143. WTOREK, DNIA 19-GO CZERWCA, (TUESDAY, JUNE 19) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

73-ci KONGRES ODROCZYŁ SIĘ

POLSKA ODDAJE OSTATNIE HONORY PIERACKIEMU.

Na Trumnie Zamordowanego Bojownika Przypięto Order Orła Białego.

Warszawa, 19 czerwca. — (Prasa Htow.) — Polskie sfery oficjalne oddały wczoraj ostatnie i najwyższe honory Bronisławowi Pierackiemu, ministrowi spraw wewnętrznych, który został zamordowany przez nieznanego spiskowca w dniu 15go czerwca. Zwłoki Pierackiego, szanowanego i lubianego jako żołnierza i dyplomatę, złożono do trumny w mundurze generała i wystawiono na widok publiczny w kościele św. Krzyża.

Prezydent Mościcki przybył do kościoła na krótko przed rozpoczęciem żałobnego nabożeństwa, które odprawił biskup. — Przyboczny adjutant Prezydenta podszedł do zwłok i przypiął na trumnie najwyższe odznaczenie Polski, order Orła Białego.

Na eksportację zwłok z kościoła na dworzec przybyły tak liczne delegacje różnych organizacyj społecznych, że upłynęło 30 minut nim cały orszak przeszedł.

Przed wyruszeniem pociągu do Nowego Sącza, miejsca wiecznego spoczynku zamordowanego, premjer Leon Kozłowski oświadczył:

— Mordercy Pierackiego ubliżyli honorowi Polski. Wszyscy, którzy propagują teror i anarchję, są odpowiedzialni za tę zbrodnię. Czeka ich ciężka kara".

W związku z zamordowaniem Pierackiego, w całej Polsce dokonano licznych aresztowań.

Jan Mosdorf, przywódca narodowo-radykałów, został aresztowany po otrzymaniu pogłoski, że próbował telefonować do Pierackiego na godzinę przed morderczym napadem, lecz otrzymał odpowiedź, że Pieracki był w konferencji. Na to Mosdorf miał rzekomo powiedzieć:

— Po tem może być zapóźno".

Jutro Nabożeństwo na Trójcowie.

Jutro o 10-tej godzinie rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. tragicznie zmarłego ministra Pierackiego, na które to nabożeństwo zaprasza tutejszy konsul generalny, p. T. Zbyszewski organizacje, towarzystwa, kluby i wszystkich rodaków.

Dziś i jutro przez cały dzień flaga spuszczona do połowy masztu powiewać będzie na gmachu tutejszego konsulatu polskiego na znak żałoby po ministrze Pierackim.

W Warszawie zarządzono ośmiodniową żałobę. W ciągu tego czasu mają się obywatele wstrzymać od przyjęć i urządzania zabaw i brania w nich udziału.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wicekanclerz von Papen wypowiedział się przeciw Hitlerowi i jego rządom i zażądał przywrócenia monarchji. Niemcy są w przededniu jakiegoś silniejszego wstrząsu. Kiedy wicekanclerz krytykuje otwarcie kanclerza, zaczyna się coś psuć i w kraju musi zapanować niezgoda.

* * *

Policja chicagoska notuje znaczny spadek w przestępczości w pierwszych pięciu miesiącach tego roku. Liczba kradzieży samochodów spadła w tym okresie czasu o 47 procent, liczba morderstw spadła o 15 procent, liczba rabunków o 17 procent, a drobnych kradzieży o 13 procent. Ten pocieszający objaw przypisuje się sprawności tutejszego departamentu policji, ale i polepszenie się czasów bezwątpienia wpłynęło na zmniejszenie się przestępczości. Depresja, w swoich najgorszych chwilach, powiększyła znacznie kadry przestępców.

* * *

W Warszawie powstał Związek Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych. Prezesem wybrano Wacława Gąsiorowskiego, wybitnego literata, jednego z inicjatorów Armji Polskiej we Francji. Sekretarzem został kapitan Lepecki, znany podróżnik i publicysta. Siedziba nowej organizacji znajduje się w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Dyplomaci europejscy już dzisiaj mówią o rozbrojeniowej konferencji morskiej, która ma się odbyć w przyszłym roku w Londynie. Król Jerzy zapragnął widać jeszcze raz przemawiać przez radjo do całego świata, a międzynarodowa konferencja morska jest dobrą sposobnością do popisu dla monarchy i jego dyplomatów wyfraczonych. Kawiarnie, hotele i restauracje londyńskie chcą również zarobić.

Wicekanclerz Papen Potępia Rządy Kanclerza Hitlera.

Żąda Przywrócenia Rządów Monarchistycznych w Niemczech.

Berlin, 19 czerwca. — Wicekanclerz Rzeszy, Franz von Papen, przemawiając na zebraniu na Uniwersytecie w Marburgu, poraz pierwszy od czasu opanowania władzy w Niemczech przez Hitlera, wystąpił otwarcie przeciw rządom hitlerowskim, potępiając cały system tych rządów i oświadczając, że krytyka rządów musi być dozwolona. Wodzowie hitleryzmu, aczkolwiek wiedzieli, że Papen był im lojalnym, lecz w sercu był i jest zdeklarowanym monarchistą, wystąpieniem Papena są zdumieni.

Papen apelował przedewszystkiem o przywrócenie rządów monarchistycznych w Niemczech i wypowiedział się stanowczo przeciw rządom jednej partji bez prawa otwartej krytyki. Mówca schłostał następnie program hitlerowski za dążenie do zmuszenia wyznawców Kościoła i różnych sekt religijnych w Niemczech do przystąpienia do „kościoła nazistów", ustanowionego przez Hitlera.

Mowa Papena jest uważana w Niemczech za odpowiedź Hitlerowi, który przemawiając w Gera, oświadczył:

— Pięść całego narodu jest silnie zaciśnięta i gotowa zmiażdżyć każdego, który odważy się na choćby najmniejszy sabotaż. Jest jedna pewność: czy jednostki będą istnieć, czy nie to posiada małe znaczenie. — Ważną rzeczą jest naród".

— Wystąpiłem z krytyką — mówił w swej mowie Papen — ponieważ coraz częściej i częściej nalegano na mnie, abym zajął pozytywne stanowisko w sprawie wypadków w Niemczech".

— Byłoby grzechem śmiertelnym, z punktu widzenia ludzkiego i z punktu politycznego, nie mówić o tem, o czem powinno się mówić otwarcie. Rząd Rzeszy wie o tem, że skarb zaufania, które naród niemiecki pokładał w rządzie Hitlera, jest poważnie zagrożony. Rząd jest dobrze poinformowany o wszystkiem, o samolubstwie, o braku charakteru, o kłamstwie, o niehonorowem postępowaniu i o arogancji. Rzeczy te rozpowszechniają się coraz bardziej pod przykrywką ostatniej rewolucji niemieckiej".

W sprawie religji Papen powiedział:

— Państwo musi zadecydować czy pragnie pozostać religijnem czy też powrócić do pogaństwa. Przyszłość ma dla nas walkę o zasady, czy Rzesza niemiecka będzie katolicką, czy też zatraci się w różnego rodzaju sektach i w półreligijnym materjaliźmie. Niechaj wszyscy wiedzą, że walka z religją uwolni takie moce, których nawet przemoc nie przełamie".

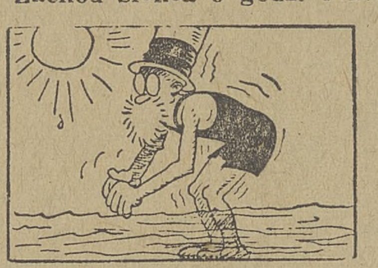
Warszawa, 19 czerwca. — (I. N. S.) — Pociąg osobowy, zdążający z Częstochowy do Kielc, wykoleił się i wpadł do rzeki. W katastrofie tej zginęło 12 osób a wielu jest rannych.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 19-go czerwca: — ŚŚ. Gerwazego i Protazego.
Jutro, środa, 20-go czerwca: — Św. Sylwerjusza Pap. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:28.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogodnie oraz cokolwiek cieplej. W środę pogoda nieustalona. Łagodny, zmienny wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 71 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 61 stopni.

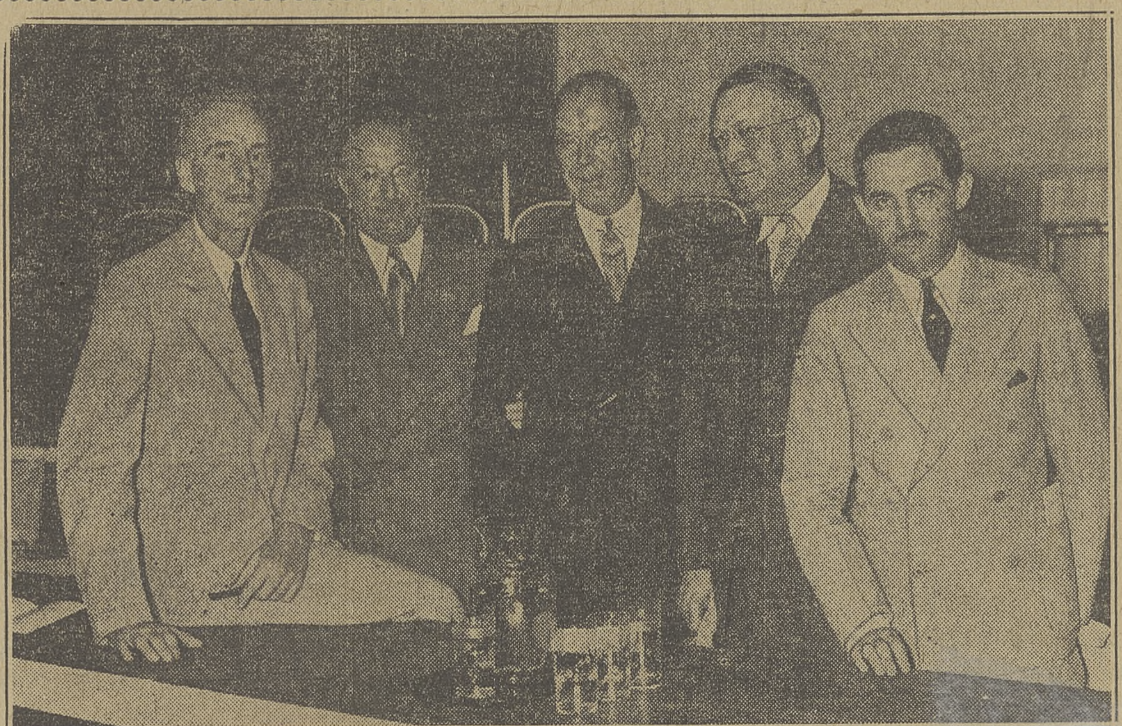
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 94 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.00; bondy 7-proc. $111.50; bondy 6-proc. $70.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

WROGOWIE BUTLEGERÓW.



Joseph H. Choate, dyrektor Federalnej Administracji Kontroli Alkoholowej, z grupą urzędników z Illinois na pierwszej Krajowej Konferencji w Sprawie Kontroli Trunkowej w hotelu Congress. Na zdjęciu, od lewej ku prawej: p. Choate, gub. Horner, pułk. A. A. Sprague, Edward J. Hughes i Arthur S. Smith.

18 Osób Pokaleczonych w Zderzeniu Tramwajów Przy Western i Division.

Wśród Ofiar Wypadku Są i Polacy.

Dwa przepełnione tramwaje, kursujące po Western ave. zderzyły się wczoraj wieczorem, w godzinie największego ruchu, na skrzyżowaniu z ul. Division. Osiemnaście osób zostało pokaleczonych, z nich dwie tak poważnie, że je zostawiono w polskim szpitalu SS. Nazaretanek pnr. 1120 ul. N. Leavitt.

Dwojgiem ciężko pokaleczonych ofiar wypadku są pani Marja Skoczylas, lat 39, zam. pnr. 1012 N. Oakley blvd., która doznała poważnych obrażeń wewnętrznych i możliwego pęknięcia kości miednicowej, i Frank Strok, lat 22, balwierz, zam. pnr. 1530 ul. W. 17-ta, pokaleczony na ciele, głowie i twarzy.

Stan pani Skoczylas jest groźny. Ofiara wypadku leży półprzytomna i lekarze w szpitalu SS. Nazaretanek wstrzymują się z diagnozą do czasu egzaminacji pacjentki przy pomocy promieni X.

Wóz wyskoczył z szyn.

Zderzenie nastąpiło w chwili, kiedy wóz elektryczny, jadący w kierunku północnym stał na przystanku wypuszczając i zabierając pasażerów.— Tramwaj jadący w kierunku południowym, pod kontrolą motorniczego Williama Dowlinga, przejechał przez ul. Division. Przednia część wozu przeszła gładko przez zwrotnicę, ale tylne koła wyskoczyły z szyn i tył tramwaju uderzył w przód drugiego prowadzonego przez motorniczego P. J. Robinsona.

Krzyki i jęki pasażerów, kaleczonych odłamkami szkła z rozbitych szyb i miażdżonych łamiącymi się ławkami wywołały panikę wśród innych, którzy odczuli tylko silne wstrząśnienie. W zamieszaniu, wszyscy, którzy utrzymali się na nogach i mogli się ruszać, rzucili się ku zablokowanym wyjściom. Policja ze stacji przy W. North ave. zjawiła się wkrótce na widowni wypadku i zajęła się przewiezieniem pokaleczonych do szpitala.

Wielu opatrzono i odesłano do domów.

W szpitalu opatrzono i odesłano do domów lżej pokaleczone ofiary wypadku. Wśród nich była panna Wanda Siotuseńska, lat 21, zam. pnr. 2702 ul. West 15-ta i W. Kaniewski, lat 61, zam. pnr. 2646 ul. Ballou.

Zarząd kompanji tramwajowej zarządził bezzwłocznie inwestygację w celu ustalenia, co było przyczyną wypadku.

Obalenie Prohibicji Nie Utrąciło Butlegerów.

Na wczorajszej konferencji przedstawicieli 23 stanów, którzy zjechali się do Chicago na zaproszenie gub. Hornera, aby omówić sprawę kontroli nad trunkami, omawiana była sprawa istniejącego dotychczas interesu butlegerskiego, pomimo, że prohibicja została zniesiona i saluny powróciły jak za dawnych czasów. W sprawie tej zabrał głos dr. D. F. Burnett, który takie zdanie wygłosił:

— Koszt produkcji jednego galona alkoholu kosztuje 20 centów, licząc wszelkie związane z tem wydatki. Rząd federalny nakłada $2 podatku na jeden galon, a stan mój, New Jersey, ściąga jednego dolara, czyli, że na każdym galonie władze zarabiają $3. Wobec takiego stanu rzeczy, czy można się dziwić, że butlegerzy istnieją jeszcze i robią kolosalne obroty. — Butlegerzy nie płacą podatków i mogą spokojnie konkurować z producentami alkoholu legalnego.

Inni mówcy byli tego samego zdania, lecz jednocześnie oświadczyli, że rząd federalny i rządy stanowe muszą mieć dochód ze sprzedaży alkoholu, bo jeżeli zmniejszy się podatek alkoholowy, to trzeba podnieść podatek realnościowy.

Prokurator stanowy z South Dakoty, Walter Conway, zażądał wydalenia z posad agentów prohibicyjnych, którzy dotychczas trwają na służbie. Oświadczył on, że żadna ława sędziów przysięgłych w South Dakota nie uwierzy agentowi prohibicyjnemu, choćby nawet złożył uroczystą przysięgę.

Bogaty Dentysta Zwabiony na Farmę i Zamordowany.

Biuro splondrowane; policja na tropie mordercy.

Policja chicagoska polowała wczoraj wieczór na człowieka, który zabił d-ra H. L. Meyersa, bogatego dentystę i realnościowca z Eldorado, Ill., po zwabieniu ofiary na farmę pod pretekstem jej kupienia.

Detektywi przypuszczają, że morderca ukrywa się w Chicago i mówią, że „wiedzą", iż miał on tu umówione na niedzielę spotkanie z kobietą, aresztowaną przez policję w Eldorado w chwili, kiedy miała wsiadać do autobusu jadącego do Chicago.

Podejrzany, który używał kilku nazwisk w paru dniach, jakie spędził w okolicy Eldorado, miał wyjechać do Chicago szarym samochodem noszącym tabliczkę licencyjną stanu Ohio. Policja mówiła, że ma pod nadzorem dwa miejsca przy Diversey parkway. Nadzór rozciągnięto także nad garażem w hotelu Drake, gdzie owego człowieka miano widzieć przed dwoma miesiącami.

Podejrzany, przedstawiający się jako „Lee Armstrong", zjawił się w sobotę w domu d-ra Meyersa mówiąc, że chce oglądnąć farmę w zamiarze kupna. Dentysta zabrał go tam automobilem i więcej już nie wrócił. Jego żona, zaalarmowana nieobecnością męża, zawiadomiła policję i wczoraj znaleziono zwłoki Meyersa, z dwiema ranami od kul, w zaroślach na farmie.

Biuro zamordowanego zostało splondrowane w nocy, widocz nie przez mordercę, który z kieszeni ofiary zabrał klucze.

Tragiczny koniec swarów o pieniądze.

Highland, Ill. — Albert Hammer, lat 63, zastrzelił swoją żonę w sprzeczne o pieniądze i popełnił samobójstwo. Świadkami tragedji byli sąsiedzi, którzy słyszeli podniesione głosy małżonków, a potem huk strzałów rewolwerowych.

UCHWALIŁ 12 MILJARDÓW NA NOWY ŁAD.

Farmerskie Moratorjum Hipoteczne, Bil Mieszkaniowy, Przeprowadzone.

Washington, 19. czerwca. — Po uchwaleniu 12 miljardów dolarów na wypełnienie programu Nowego Ładu, 73-ci kongres zamknął pracowitą sesję i odroczył się „sine die" wczoraj późnym wieczorem.

Po załatwieniu ustawodawstwa, które przeszkodziło zamknięciu sesji w sobotę w nocy, senat odroczył się o godzinie 11:05 wieczór. Formalne odroczenie Izby nastąpiło o godzinie 11:45 w nocy, po uwiadomieniu Prezydenta Roosevelta, że cała robota została zrobiona.

O północy, ustawodawcy zaczęli opuszczać Washington udając się do domów, aby się przysposobić do jesiennej kampanji kongresowej.

Najważniejsze uchwały powzięte w ostatnim dniu sesji były następujące:

1. — Przeprowadzenie bilu deficytowego, opiewającego na $2,300,000,000, co podniosło łączną sumę funduszów uchwalonych na tej sesji do $6,800,000,000.

2. — Przyjęcie krajowego bilu mieszkaniowego, mającego na celu ożywienie zawodów budowlanych i przemysłów trwałych produktów.

3. — Uchwalenie farmerskiego moratorjum hipotecznego, otwarcie opisywanego przez jego rzeczników jako środek częściowego umorzenia długów, które może się stać ogólnem.

4. — Przeprowadzenie robotniczego bilu kolejowego ustanawiającego wydział pośrednictwa do załatwiania sporów pomiędzy kolejami i robotnikami.

Na kilka godzin przed odroczeniem, Prezydent Roosevelt przesłał na ręce wiceprezydenta Garnera i marszałka Rainey'a pismo wyrażające członkom kongresu podziękowanie za ich pracę i życzące im miłych a dobrze zapracowanych wakacyj.

Na krótko przed godz. 10-tą wieczór, relacja konferencyjna z bilu mieszkaniowego dotarła do Izby, gdzie wywołała pewną dyskusję, została jednak ostatecznie aprobowana i odesłana do senatu. Tam przyjęto ją momentalnie bez jednego sprzeciwu lub wchodzenia w szczegóły osiągniętego kompromisu.

Zarówno demokraci jak i republikanie, opisywali bil mieszkaniowy jako jeden z najbardziej konstruktywnych kroków w programie odbudowy ekonomicznej kraju. W ogólności, ustawodawstwo tworzy mechanizm rządowy do udzielania właścicielom domów mieszkalnych kredytu, jakiego nie mogą uzyskać ze źródeł prywatnych. Miljardy dolarów, ubezpieczonych przez rząd, znajdą się do dyspozycji obywateli, którzy pragną odrestaurować swoje domy, albo budować nowe.

Drugą ważną ustawą przeprowadzoną wczoraj przez kongres jest farmerskie moratorjum hipoteczne. Ustawodawstwo to dotyka całego zadłużenia farmerskiego, obliczanego na 12 i pół miljarda dolarów, z tego 8 i pół miljarda w hipotekach, a 4 miljardy w osobistych długach farmerskich na ruchomościach. Oczekuje się, że pierwsze hipoteki będą ścięte o 20 do 40 procent. Drugie, trzecie i czwarte będą prawdopodobnie zredukowane aż do 30 procent. Farmerzy będą mogli spłacać swoje długi przez sześć lat, płacąc w pierwszym roku 1 procent od sta od zredukowanego długu, w drugim i trzecim roku 2 i pół od sta, w czwartym i piątym 5 od sta, a w szystym będą musieli spłacić cały dług.

Robotniczy bil kolejowy, odesłany wczoraj wieczór do Białego Domu do podpisu, ma na widoku danie robotnikom kolejowym tych samych praw w zakresie zbiorowego układania się z pracodawcami, z jakich korzystają inni robotnicy przemysłowi pod N. R. A., która nie obejmuje kolei.

Jedna sekcja ustawy zadaje cios unjom fabrycznym zabraniając zarządom kolei wpływać na robotników, aby wstępowali do tej lub innej unji lub organizacji robotniczej. Ustawa zabrania również kompanjom zasilania funduszami organizacyj robotniczych.

Bil przewiduje stworzenie krajowego wydziału przystosowania złożonego z 36 członków, 18 wybranych przez unje robotnicze, a 18 przez zarządy kolei. Spory, które nie będą mogły być załatwione pomiędzy stronami, będą oddawane wydziałowi krajowemi do rozsądzenia.

DWA MILJONY LUDZI DOSTANIE PRACĘ PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Taką Obietnicę Daje Sekr. Ickes.

Washington, 19. czerwca. — Zaczynając drugi rok kampanji o wzmożenie zatrudnienia przez roboty publiczne, sekr. spraw wewn. Ickes przyrzekł wczoraj, że, podobnie jak w pierwszym roku, dwa miljony ludzi dostanie zatrudnienie w nadchodzących miesiącach przy robotach już rozpoczętych, lub projektowanych. Sekretarz Ickes powiedział:

„Administracja Robót Pubnych (P. W. A.) sfinansowała w swoim pierwszym roku blisko 1,500,000,000 godzin bezpośredniego zatrudnienia.

„Taką samą ilość zatrudnienia w nadchodzących miesiącach zapewniają przydziały P. W. A., plany, specyfikacje i kontrakty już oddane. Roboty wartości około $1,600,000,000 są już zakontraktowane lub rozpoczęte przez dzienną pracę, a konkurs na roboty wartości $170,000,000 został już rozpisany. Tylko 23 procent z robót konstrukcyjnych P. W. A. nie zostało jeszcze spuszczonych w ruch lub zakontraktowanych."

Ickes zakończył słowami: „Rozpoczynając drugi rok administracji robót publicznych możemy śmiało powiedzieć, że ten potężny program konstrukcji i zatrudnienia posuwa się szybko ku szczytowi możliwemu przy pierwotnem jego sfinansowaniu".

Obiad Na Jutro.

Zupa Chlebowa.
Boczek Wieprzowy Duszony z Kalarepką.
Kartofle.
Grzybek Śmietankowy.
Kawa.

Boczek Wieprzowy Duszony z Kalarepką.

Wziąć kawałeczek boczku wieprzowego wraz ze skórką, wymyć w wodzie i gotować razem z kalarepką pokrajaną w talarki. Gdy już jest miękki wyjąć takowy. Do kalarepki zrobić rumianą zaprażkę z łyżki masła i mąki, dodać cukru i soli do smaku, położyć na wierzchu boczek, a wydając pokrajać go w plastry i ułożyć na kalarepce.

Grzybek Śmietankowy.

Utrzeć w misce sześć żółtek z łyżką deserowego masła i czterema łyżkami cukru pudru. Wsypać w to pół litra mąki, trochę skórki cytrynowej otartej na tarku, wlać ⅓ kwarty kwaśnej śmietany. Wkońcu wymieszać wszystko z pianą z pozostałych białek i rozdzielić na dwie połowy. Każdą z nich wylać na dwie równe patelnie z rozpalonem masłem, usmażyć po obydwóch stronach na rumiano, nasmarować powidełkiem owocowem lub konfiturą, złożyć razem, a po wierzchu posypać cukrem i wydać.

W samym środku stanu Kalifornji, na wschód od San Francisco, jest powiat z nazwą Stanislaus.



ŁADNY LETNI "ENSEMBLE".

Anne Adams Modełko 1758.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 4⅞ jarda 39 calowej materji także ⅞ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto ....

Stan ....

18 Graduantek Ósmej Klasy Akademji N. R. Otrzymało Dyplomy.

W niedzielę rano podczas rannej Mszy św. odprawionej o godz. 8:30 graduantki ósmej klasy Akademji Najśw. Rodziny przystąpiły do Komunji św. Po ewangelji miejscowy kapelan Wieleb. Ks. P. Sobota przemawiał do graduantek, winszując im powodzenia w zbieraniu żniw po ośmioletniej mozolnej pracy. Nieraz urodzajna ziemia, mówił Wielebny mówca, wydaje kilka plonów rocznie tak też i Akademja Najśw. Rodziny cieszy się z powodu zebranych płonów tak też i dziś w sercach waszych panuje wesele, zadowolenie i wdzięczność za te niezwykłe dary odebrane od Boga. Wy graduantki powinnyście być wdzięczne Bogu za tyle dobrodziejstw, rodzicom za ich trudy i poświęcenia bo oni starali się dać wam najlepsze wykształcenie posyłając was do szkoły katolickiej, do szkoły najlepszej jaką jest Akademja Najśw. Rodziny. Unikajcie więc złych towarzystw, a wypełniajcie wiernie swe obowiązki okazując miłość i wielki szacunek waszym rodzicom póki oni żyją. Bądźcie dla nich posłuszne, potulne i wiernie wypełniajcie względem nich swe powinności.

Okażcie również wdzięczność waszym Siostrom, nauczycielkom za ich poświęcenia i za troskliwe otoczenie każdej z was jak najlepszą, jak najstaranniejszą opieką. Wdzięczność taką okazać możecie przez zachęcanie innych do tej uczelni i przez składanie ofiar na tę instytucję tak bardzo jej potrzebne do utrzymania się. W końcu z życzeniami wszelkiego błogosławieństwa Bożego Wielebny Ks. Kapelan zachęcał graduantki do Akademji Najświętszej Rodziny.

Po Mszy św. nastąpiło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, później wszystkie graduantki udały się na śniadanie, po którym dzieci klas elementarnych wykonały piękny program pożegnalny urządzony specjalnie dla tegorocznych graduantek.

PROGRAM POPOŁUDNIOWY.

O godz. 3:30 po południu odbył się uroczysty popis młodszych uczennic Akademji Najświętszej Rodziny z Nazaretu we własnem audytorjum. Na program uroczystości tej złożyły się bardzo pięknie pomyślane numery wykonane przez młodszą dziatwę. Najpierw graduantki tegoroczne odśpiewały „Idźmy Naprzód”, a później nastąpiło powitanie gości przez p. Jadwigę Różańską. W pięknej komedyjce pierwszej zatytułowanej „Pamiętnik Jadzi” wzięły udział następujące panienki: Jadwiga Różańska, Janina Wróbel, Marja Wieczorek, Helena Wróblewska, Florentyna Osetek, Izabela Kawecka, Helena Chubińska, Zofja Kruk i Władysława Szaflarska. W drugiej zaś sztuce wystawionej pod tytułem „The Truth About Jane” odgrywały pięknie panienki: Loreta Dużewska, Gladycja Rostenkowska, Marcela Rostenkowska, Dorota Styburska, Dorota Ćwik, Jadwiga Slarzyńska i Henrjeta Sacharska.

Jadwiga Różańska wykonała pięknie solowe dwa numery przy akompaniamencie Doroty Ćwik, później ta ostatnia odegrała solo na kornecie przy akompaniamencie Florentyny Gelerak, a uczennice IV i V klasy wystąpiły na estradę w pięknych białych sukieneczkach wykonując taniec zwany „A Dainty English Miss” przy akomp. orkiestry. Uczennice VI i VII klasy odtańczyły następnie „Sport Tap” w białych bluzeczkach i pomarańczowych spodniczkach.

A tegoroczne graduantki ubrane w kanarkowe obszerne sukienki wykonały bardzo pięknie „Echoes of the Ballet”. — Obrazek ten przedstawiał się bardzo pięknie i niezwykle. — Poczem dziatwa najmłodsza wyobrażająca „Mother's Goose Children” i Wirginja Kiełbasińska w roli „Mother Goose” wykonały bardzo pięknie swe role w obrazku dziecinnej powiastki. Panna Kiełbasińska bajecznie wystrojona stała na straży całego tego przedstawienia otwierając drzwi, z za których wysuwała się coraz to nowsza i odmienniejsza postać bajeczna, stosowną piosnką przez dziatwę przywitała w tak muzyki orkiestralnej. Gdy już wszystkie charaktery znajdowały się na estradzie rozpoczęto wspólny taniec, a później wszystkie skupiły się przy „Mother Goose” i na tem skończyło się całe to bajeczne przedstawienie bardzo pięknie przez młodzież wykonane.

Dolores Gapińska i Alicja Sampolska odśpiewały pięknie „Love me, love my dog”, przy akomp. V. Eckmann. Następnie graduantki po uroczystem wejściu na estradę odśpiewały „Forget me not”, a panna Dorota Ćwik wygłosiła piękną mowę pożegnalną dziękując wszystkim za przybycie i przyczynienie się do uświetnienia tej pięknej uroczystości szkolnej, rodzicom złożyła najserdeczniejsze dzięki za ich trudy i poświęcenia, a Siostrom nauczycielkom dziękowała za cenne wskazówki, poświęcenie bez graniczne około kształcenia ich duszy i umysłów oraz za zachęcanie ich do dalszej pracy.

W końcu nastąpiło odpowiednie przemówienie Wiel. Ks. P. Soboty, kapelana Akademji Najśw. Rodziny, oraz rozdanie dyplomów. Wieleb. Ks. P. Sobota w mowie swej podkreślał głównie wdzięczność graddantek dla swych rodziców za otrzymane od nich dobrodziejstwa, a dla Sióstr nauczycielek za poniesione trudy około ich wykształcenia. Tu, zaznaczył dostojny mówca, spędziłyście najmłodsze lata swego życia pod opieką Kościoła katolickiego żyjąc w zasadach Bożych, gdzie was nauczono tajemnicy drogi życia według której będziecie kierowały i wyrabiały los swój na przyszłość. Młodość wpływa na późniejsze życie człowieka dlatego też koniecznem jest wykorzeniać z was złe nałogi i grzeszne upodobania. Młodość nazywamy snem marzenia od której zależy nasze życie, od życia zależy nasza śmierć a od śmierci wieczność. Teraz kiedy otrzymacie dyplomy, poświadczenie upoważniające was do wyższego wykształcenia się idźcie z Bogiem na wakacje, a po wakacjach szczęśliwie wracajcie tu do Akademji Najśw. Rodziny.

Tańce wszystkie zostały przygotowane pod kierunkiem p. Marjorie Glassbrook, nauczycielki gimnastyki w Akademji Najśw. Rodziny, a orkiestra Akademji pod batutą prof. G. Mattei przygrywała bardzo pięknie w antraktach i przerwach tego pięknie wykonanego programu graduacyjnego.

ROZDANIE DYPLOMÓW.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy, złoty medal za celującą pilność oraz dyplom za pismo Palmera otrzymała Dorota Ćwik.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy, nagrodę za pilność w religji, i za regularne uczęszczanie do szkoły oraz dyplom za pismo Palmera otrzymała Marja Wieczorek.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy, nagrodę za język polski oraz dyplom za pismo Palmera otrzymała Jadwiga Różańska.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy, nagrodę za regularne uczęszczanie do szkoły oraz dyplom za pismo Palmera otrzymały następujące uczennice: Władysława Szaflarska i Janina Wróbel.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy oraz nagrodę za regularne uczęszczanie do szkoły otrzymała Helena Wróblewska.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy, certyfikat wyższej szkoły za pismo Palmera, oraz nagrodę za grzeczność i porządek, otrzymała Lauretta Dużewska.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy, nagrodę za grzeczność i porządek, oraz dyplom za pismo Palmera, otrzymały następujące uczennice: Helena Chubińska, Izabela Kawecka, Dorota Styburska, Marcela Rostenkowska, Gladysa Rostenkowska i Zofja Kruk.

Świadectwo ukończenia ósmej klasy oraz dyplom za pismo Palmera, otrzymały następujące uczennice: Jadwiga Slarzyńska, Władysława Kusek i Florentyna Osetek.

Świadectwo ukończenia klasy ósmej otrzymały następujące uczennice: Henrjeta Sacharska i Ryta Sacharska.

Co Słychać Na Polonji.

Doroczny piknik Tow. Śpiewu im. Bolesława Dembińskiego, w South Chicago, odbędzie się w niedzielę, dnia 15go lipca, w ogrodzie nowym p. n. „Spring Hill Grove”, w St. John, Ind. Ogród ten posiada wszystkie nowoczesne urządzenia. Specjalne pociągi New York Central ze stacji przy 92ej i So. Chicago ave. wyruszą o godz. 10ej rano. Bilety nabyć można od członków albo w biurze p. M. J. Blocha.

*

Henryk Szlapa, schwytał motyla, którego skrzydła mierzą 6¼ cala. Motyla tego można zobaczyć w domu pnr. 5145 ul. W. Roscoe.

*

Lekcje drużyny harcerskiej przy Tow. Borzęcin im. Idzikowskiego, gr. 2566 Z. N. P. odbywają się obecnie wcześniej. Dziewczęta w piątki od 5:30 do 6:30, a chłopcy także w piątki od 6:30 do 7:30 wieczorem, w sali parku Eckharta, przy ul. Noble i Chicago ave. Rodzice są proszeni o przysłanie swych dzieci na czas.

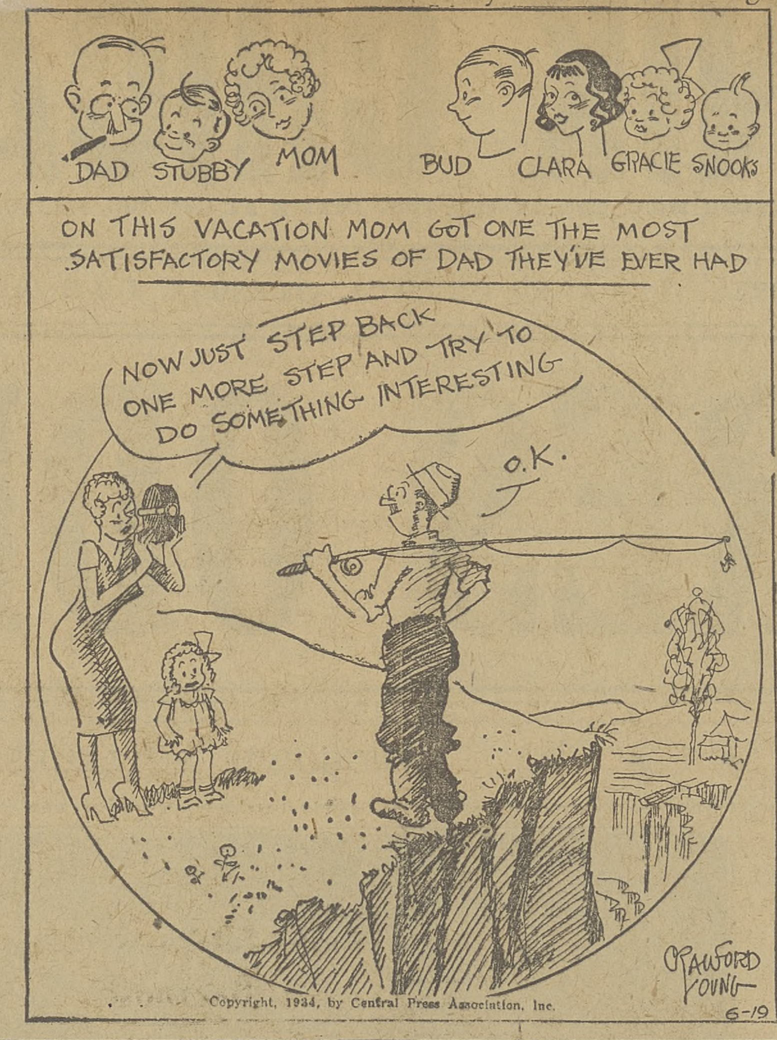
SEZ YOU

	True	False	Score
1. An iconoclast is one who attacks superstitions or shams			
2. The state flower of Utah is the red clover			
3. Alexander T. Van Laer was an American actor			
4. The Nile river flows into the Mediterranean sea			
5. The diameter of the earth at the equator is 7,926,677 miles			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE TUTTS — By Crawford Young



Jesteśmy Coraz Młodsi.

Granice starości, czy też wieku, który ocenia się jako początek starości, w ostatnich czasach uległy znacznemu przesunięciu.

Odbija się to nietylko przez porównanie życia dzisiejszego z tem, co było trzydzieści choćby lat temu, ale nawet przez porównanie z przykładami, jakie daje literatura i jakie znaleźć można w wybitnych utworach poetów i powieściopisarzy.

Faust Goethego prosi Mefista o odmłodzenie go o trzydzieści lat. A tymczasem według opinji historyków literatury Faust mógł liczyć nie więcej jak 55 lat.

W tym wieku Faust, jakiego nam przedstawia i opisuje Goethe, był już zgrzybiałym starcem.

Dzisiaj człowiek w tym wieku, a zwłaszcza jeśli uprawia sporty, jest jeszcze człowiekiem w pełni sił fizycznych i umysłowych.

Drugim przykładem innej miary, jaką przykładali współcześni do pojęcia starości, jest Tołstoja „Anna Karenina”, gdzie mówi się o starcu, liczącym pięćdziesiąt sześć lat.

Dzisiaj określenie takie czyni wrażenie komiczne, gdy się widzi 60-letnich „starców”, którzy grają w tennisa, golfa, jeżdżą konno, pływają. Oto przykłady: Bernard Shaw (70 lat), Masaryk (75 lat), król szwedzki Gustaw (76 lat), Deterling (60 lat) etc.

Takie same zmiany w ujęciu sensu i formy terminu starości, a nawet jeszcze dalej idące, widzimy, gdy chodzi o kobiety.

Balzac naprzykład kruszył w swoich powieściach kopję o prawo do życia dla „trzydziestoletniej” kobiety, którą w tym już wieku uważano dawniej za matronę.

Dzisiaj kobieta w „balzakowskim” wieku dokonywa rekordowych lotów aeroplanem, wiosłuje, pływa, popisuje się jako tancerka, amazonka, tenistka, biuralistka etc.

Czynny udział w życiu gospodarczem, w grach sportowych, przyczynia się do konserwacji młodości i świeżości.

Dr. Dobrzański Jedzie po Muchy na Alaskę.

Wysyła go dla badań naukowych Fundacja Rockefellera.

Pasadena, Cal., 19. czerwca. Dr. Teodozy Dobrzański, znany przyrodnik, udaje się z ramienia Fundacji Rockefellera na Alaskę w celu odnalezienia pewnego specjalnego gatunku much i dokonania eksperymentu krzyżowania z rozmaitemi muchami kalifornijskiemi. Uczeni sądzą, że doświadczenia d-ra Dobrzańskiego naprowadzą ich na rozwiązanie zagadki przyrody, jaką jest jałowość pewnych odmian much.

Kwintet Dionne Żyje Już 3 Tygodnie.

Corbeil, Ont., 19. czerwca.— Sławne pięcioraczki Dione, które wczoraj skończyły trzeci tydzień życia, w dalszym ciągu rozwijają się pomyślnie.

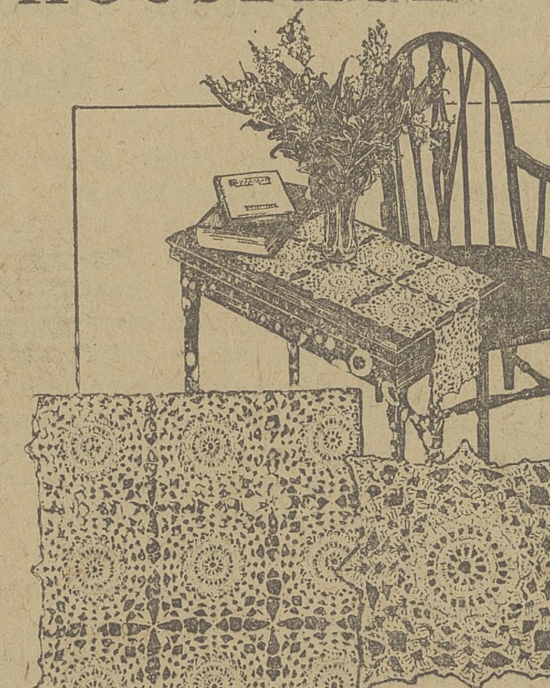
Dr. A. R. Dafoe powiedział, że pięć małych siostrzyczek zyskało na żywotności i że ich stan jest zadawalniający. Każda z nich przybrała na wadze przynajmniej jedną uncję od soboty do niedzieli.

Matka „kwintetu”, 24-letnia Ovila Dionne, ciągle jeszcze leży w łóżku. Dr. Dafoe powiedział, że stan jej nie budzi żadnych obaw.

400 funtów opium skonfiskowano na statku.

New York. — Urzędnicy celni skonfiskowali cztery skrzynie opium, wagi 400 funtów, znalezione na statku norweskim „Ingria” w porcie w Brooklynie.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Enhance Your Home With Crochet

Crocheted Medallions Pattern 5165

HEKLOWANA RZECZY SĄ TERAZ NADZWYCZAJ MODNE.

W modełku 5165 znajdziecie kompletne instrukcje do heklowania medaljonu jak na ilustracji, także do złączania, ilość materji i ilustrację ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Straszna Eksplozja 60,000 Galonów Gazoliny w N. Y.

4 Ludzi Zginęło, Wielu Pokaleczonych.

Jamestown, N. Y., 19. czerwca. — Conajmniej cztery osoby straciły życie, a wiele innych zostało pokaleczonych i poparzonych w następstwie eksplozji trzech wielkich zbiorników gazoliny podczas pożaru w tutejszych zakładach Richfield Oil Co.

Pierwsze wiadomości podawały liczbę zabitych na 20, jednak te obliczenia zostały później zredukowane w miarę przeszukiwania ruin przez strażaków.

Jednym z zabitych jest **Henryk Gołczyński**, lat 18, jeden z widzów, który swą nieostrożność przypłacił życiem.

Tłum złożony z kilkuset osób przyglądał się pożarowi, kiedy zbiorniki, każdy zawierający 20,000 galonów gazoliny, eksplodowały rozlewając szeroko strugi płynnego ognia.

Strażacy i policjanci musiali odstąpić od gaszenia pożaru i zająć się cofnięciem tłumów widzów na bezpieczną odległość.

Zabitymi i ciężko pokaleczonymi mieli być strażacy zajęci przy gaszeniu pożaru w jego centrum. Eksplozja odcięła im drogę do ucieczki.

Pożar wszczął się przypuszczalnie od iskry elektrycznej przy łączeniu kontaktu w jednym z budynków w rafinerji. Mimo wysiłków straży ogniowej, ogień rozszerzył się szybko i dotarł do zbiorników, które momentalnie eksplodowały.

Ameryka Protestuje Przeciw Moratorjum Niemieckiemu.

Ambasador Dodd Założy Energiczny Sprzeciw.

Washington, 19. czerwca. — Sekr. stanu Hull przesłał ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie, Williamowi E. Doddowi, instrukcję założenia „energicznego i formalnego” protestu przeciw niemieckiemu moratorjum na spłaty długów zagranicznych.

Sekr. Hull polecił Doddowi założyć możliwie najrychlej sprzeciw u rządu niemieckiego oraz „wyrazić najsilniejszy żal rządu amerykańskiego”, że akcja Niemiec narazi na nowe straty kredytorów amerykańskich mających w swem posiadaniu bondy niemieckie na więcej niż miljard dolarów.

Dodd otrzymał również instrukcję, aby uwiadomił rząd niemiecki, że Stany Zjedn. będą energicznie protestowały przeciwko wszelkiemu krzywdzącemu traktowaniu kredytorów amerykańskich.

Akcja tutejszego rządu przyszła w ślad za otrzymaniem długiej noty niemieckiej, która wskazywała, że wznowienie spłaty długów zagranicznych przy końcu 6-miesięcznego terminu będzie w zupełności zależało od stopnia w jakim reszta świata zgodzi się zwiększyć swoje zakupy towarów niemieckich.

Por. Anuszkiewicz awansował.

New York. — Juljan B. Anuszkiewicz, porucznik w korpusie kwatermistrza armji Stanów Zjedn., awansował na kapitana. Kpt. Anuszkiewicz pozostaje w czynnej służbie jako komendant obozu leśnego cywilnego korpusu konerswacyjnego.

Bał się stołu operacyjnego — zginął w krześle.

Ossining, N. Y. — Ross Caccamise, lat 24, skazany na śmierć za morderstwo, niedawno temu nie chciał poddać się operacji na zapalenie ślepej kiszki, bojąc się, że operacji nie przeżyje. Onegdaj zginął on w krześle elektrycznem w Sing Sing za popełnioną zbrodnię.

Fala mrozów w Argentynie.

Buenos Aires. — Ostre mrozy nawiedziły południowe i centralne części Argentyny. Gwałtowna zawieja śnieżna szaleje w górach Andach. Opad śniegu dochodzi w niektórych punktach do 10 stóp głębokości.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Jefferson, Portage i Norwood Park, baczność!

Wszyscy Polscy Kupcy Przemysłowcy i Profesjonaliści są proszeni o przybycie na posiedzenie reorganizacyjne w środę dnia 20go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parkowej, przy Long i Higgins avenues. Wszyscy są proszeni, dużo dobrych spraw jest do załatwienia. — W. J. Czmielewski, prezes.

*

Tow. Polek św. Cecylji nr. 92 Macierzy Polskiej, odbędzie swe posiedzenie dzisiaj wieczorem, o godzinie 7:30, p. nr. 1410 No. Ashland ave. — W. Wiśniewska, prezeska; S. Kuszyńska, sekr.

*

Dziś zebranie Związku Oświaty.

Dziś, we wtorek, dnia 19go czerwca w sali ob. Kazimierza Lacha, pnr. 1125 Noble ulica odbędzie się miesięczne zebranie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich. Zarząd zaprasza na dzisiejsze posiedzenie nie tylko członków i członkinie, ale i tych, którzy w nasze szeregi zapisać się pragną. Posiedzenie będzie wielce interesujące i rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. — Leon T. Walkowicz, prezes; Jadwiga Kossak, sekretarka; Anna Neuman, kasjerka.

Dwie ofiary wypadku aeroplanowego.

Indianapolis, Ind. — Porucznicy E. Johnson i J. Bruce, członkowie rezerwy korpusu lotniczego armji, zginęli w wypadku aeroplanowym blisko Lawrence, Ind. Obydwaj byli doświadczonymi lotnikami i byli w czynnej służbie.



MODNA SPORTOWA SUKIENKA Z MATERJI W KRATKI.

Modełko 988.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji, także ⅞ jarda 39 calowej albo szerszej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto ....

Stan ....

Z TRÓJCOWA

Podwójną uroczystość święciło Trójcowo zeszłej niedzieli. Rano odbyła się uroczysta Komunja św. starszej dziatwy szkolnej, a po południu Bierzmowanie. Ceremonje uroczystej Komunji św. odbyły się na Mszy św. o godzinie 7:30. Komunikantów było razem 238: dziewcząt 121 a chłopców 117. Chłopcy ci i dziewczęta byli wszyscy w wieku lat około 14. Prawie wszyscy też kończą w tym roku tutejszą szkołę elementarną. Od czasu swej pierwszej Komunji św., którą przyjęli prywatnie w ósmym roku życia przystępując często do sakramentów św. i ucząc się katechizmu mieli sposobność dobrze ugruntować się w swej wierze. Uroczysta ta Komunja więc miała dla nich znaczenie publicznego dziękczynienia Bogu jakoteż publicznego wyznania wiary i zarazem oświadczenia ich gotowości wyznawania jej zawsze statecznie.

*

Okazały był wymarsz do kościoła ulicami Cleaver, Division i Noble. Prowadziła go kapela p. Edwarda Nowakowskiego, składająca się z kilkunastu muzykantów, którzy swe usługi na tę okazję darmo ofiarowali. Za kapelą postępowali marszałkowie kościelni, ministranci i duchowieństwo. Następnie szedł wydział szkolny pp. Józef Marski, Paweł Gerlich, Stanisław Krenz i Mieczysław Haiman. Wreszcie zamykał pochód zastęp komunikantów, których prowadziły małe dzieci z kwiatami tworząc dla nich piękną asystę. — Mszę solenną celebrował ks. proboszcz Kazimierz Sztuczko, który też wygłosił stosowne kazanie. Asystowali ks. Franciszek Nowakowski jako djakon, ks. Stanisław Górka jako subdjakon i kleryk Jan Koźlik jako ceremonjarz. — Po południu o godzinie 1:30 odbyło się przyjęcie komunikantów do Szkaplerza. Przy tej samej okazji chłopcy przyjęci zostali do Towarzystwa Dzieciątka Jezus a dziewczęta do Towarzystwa Dzieci Marji.

*

Bierzmowanie odbyło się o godzinie 3ej po południu. W tej uroczystości towarzystwa Imienia Jezus i Niewiast Różańcowych wystąpiły gremjalnie. — Bierzmowania udzielił J. E. ks. biskup Bernard Sheil. Asystowali ks. Stanisław Fiołek, C. R. i ks. Alojzy Komosa. Ceremonjarzem przy ołtarzu był ks. Zygmunt Jankowski a na kościele ks. Franciszek Nowakowski. Nadto jeszcze obecnymi byli oprócz miejscowych ks. Edward Przybylski i ks. Bronisław Lazarowicz, C. R. i ks. Piotr Budnik, O. F. M. Podczas bierzmowania śpiewał główny Chór pod batutą organisty Wincentego Baluty. — Po ceremonjach w kościele nastąpiło skromne przyjęcie biskupa na plebanji, gdzie w imieniu bierzmowanej dziatwy przemówiła Wanda Prusiewicz, uczennica klasy 8ej. — Bierzmowanych było razem 312. — Z tych 160 chłopców i mężczyzn, a 152 dziewcząt i niewiast.

*

Uroczyste zakończenie roku szkolnego odbędzie się w przyszłą niedzielę wieczorem w parafjalnem audytorjum. Na program złożą się popisy dziatwy i wręczenie dyplomów graduantom i graduantkom.

*

Kontest sprzedaży biletów na parafjalny piknik postępuje raźno naprzód. Klub Kazimierza Pułaskiego jakoteż Towarzystwa Imienia Marji i św. Kazimierza zapewniają, że nie dadzą się wyprzedzić w tej robocie Klubowi Obywatelek Trójcowa.

*

W tę środę (t. j. jutro) odbędzie się solenne nabożeństwo żałobne za duszę śp. Bronisława Pierackiego, byłego ministra spraw wewnętrznych w Polsce, który w tych dniach zginął z ręki zamachowców. Nabożeństwo to odprawi się na życzenie Konsulatu Polskiego w Chicago.

Do Akcjonarjuszy Banku Spółek Zarobkowych i Wychodźtwa.

Ogólnie znana społeczna sprawa odszkodowania amerykańskich akcjonarjuszy Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, po ośmioletnich uciążliwych i kosztownych staraniach, przybiera coraz więcej słuszności i zainteresowania się nią osób nawet bezpośrednio nie zaangażowanych finansowo.

Dotychczasowe twierdzenia władz Banku Związku, że wewnętrzna gospodarka, będąca według dyrektywy i pod ścisłym nadzorem Ministerstwa Skarbu w Warszawie, w stosunku do amerykańskiego wychodźtwa, była zgodnie z literą prawa i odpowiadała zasadom uczciwego kupca, zostały obalone wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie, dokąd pretensje nasze, w celu wyświetlenia prawdy, postępowaniem tychże władz banku zostały zniewolone.

Sąd Najwyższy w Warszawie, po dokładnem rozpatrzeniu obciążającego materjału, obejmującego blisko 800 stron druku maszynowego, wyrokiem swym, ogłoszonym w dniu 13 kwietnia, 1934 r., podtrzymał w całości nasze tezy i wszystkie nasze twierdzenia, uchylił wyrok sądu poznańskiego, — gdzie niepodzielnie dotychczas panowały wpływy możnowładców z Banku Związku i ich manipulatory warszawskich, i skierował sprawę do ponownego i sprawiedliwszego rozpatrzenia temuż Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu.

Że władzom banku zależy na tem, by jak najdłużej utrzymać się na dobrze płatnych posadach, i będą nadal prowadzić intrygi przy pomocy wpływów w Ministerstwie Skarbu w Warszawie, — które dotąd skutkowały, by nadal wspólnie bogacić się kosztem amerykańskiego wychodźtwa, jest zrozumiałem, stąd też ostateczne załatwienie sprawy odszkodowania jest odkładane w nieskończoność, by uniknąć odpowiedzialności osobistych — przez jak największe wyczerpanie bezbronnego wychodźtwa.

Jednym z dowodów powyższego, jest zaszły incydent na ostatniem walnem zebraniu w Poznaniu, gdy przedstawiciel Ministerstwa Skarbu wystąpił w oddzielnem głosowaniu na niekorzyść wychodźtwa amerykańskiego, potwierdzając w zupełności nasze obawy, że dotychczasowe obietnice i decyzje ministerjalne, są tylko czczemi frazesami i nie skutkują przeciwko ukrytym sprytnie wpływom możnowładców poznańskich, którzy „potrafią wprowadzić w błąd władze nadzorcze. O ile dotychczas mogły zachodzić pewne wątpliwości co do słusznych naszych pretensyj, dzisiaj zostały one rozwiane wyrokiem Sądu Najwyższego i Polonji amerykańskiej w zupełności przysługuje prawo domagania się od rządu polskiego naprawienia krzywdy, przez 13 lat niesłusznie nam wyrządzanej. Wychodźtwo nie pożąda rozgłosu światowego polskich spraw sądowych i dlatego też ostatnio łącznem wystąpieniem wszystkich organizacyj społecznych na wychodźtwie, domaga się rychłego ugodowego i sprawiedliwego zlikwidowania sprawy społecznej i utrzymania w należytym szacunku honoru polskiego.

Nam chodzi o Polskę, jaśniejącą kulturą i przykładem w pracy i powściągach, nie dla swego jeno dobra i korzyści materjalnych, ale dla dobra całej ludzkości, w myśl konstytucji polskiej. Polskę, z której mógłby być dumny każdy Polak, gdziekolwiek zamieszkuje, z której także może być dumne przyszłe pokolenie, zrodzone poza Polską.

Odnosimy się do opinji całego polskiego społeczeństwa, a w szczególności do prasy polskiej, do władz, która kieruje opinją społeczeństwa, by w imię sprawiedliwości i moralnego obowiązku względem swego społeczeństwa — wystąpiła z żądaniem ukrócenia bezprawia dotychczas dokonywanego na bezbronnem i niewinnem społeczeństwie amerykańskiem.

Na mocy uchwały ostatniego Sejmu Z. N. P., a także późniejszej uchwały zarządu centralnego, domagamy się moralnej pomocy przez otwarte publiczne wystąpienie delegacji Z. N. P. na Zjeździe Polaków Zagranicznych w Warszawie, obronie swych członków, a także osobiste przedstawienie najwyższym władzom polskim wyrządzanych nam długoletnich krzywd z prośbą o spowodowanie ukrócenia nadużyć przez rychłe zlikwidowanie sprawy amerykańskiej.

Hala Walsha, w Chicago, Ill. dnia 10 czerwca, 1934 r.

Stow. Amerykańskich Akcjonarjuszy Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, 2891 Milwaukee avenue, Chicago, Ill. — J. Waligórski, W. Brandecki, F. Folta, I. Godlewski, F. Waszek, M. Popielewski, J. Bielski, P. Radzik.

Kółka Literacko-Dram. Baczność!

W środę, dnia 20go czerwca, odbędzie się bankiet Nowego Zarządu Centralnego Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w lokalu kol. J. Stefanika, p. nr. 1401 West Superior o godzinie 8mej wieczorem.

Komitet przygotowuje piękny program wokalno - muzykalny. Po bankiecie zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry. — Marja Skrzydlewska, sekr. gen.

Krwawa bitwa w Chaco.

Asuncion, Paragwaj. — Komunikat paragwajskiego ministerstwa obrony krajowej ogłasza, że armja odparła gwałtowny atak wojsk boliwjańskich w Chaco Boreal zadając nieprzyjacielowi straty wynoszące 400 zabitych i kilkuset rannych.

Polak urzędnikiew w New Britain.

New Britain, Conn. — Wawrzyniec Samorajczyk, b. urzędnik tutejszego biura H. O. L. C., został obrany przez radę miejską, inspektorem miar i wag w New Britain.

LIGA POLSKICH SPÓŁEK PRZENIESIE SIĘ Z SYSTEMU STANOWEGO NA RZĄDOWY.

Sprawa Była Szeroko Omawiana na Niedzielnem Posiedzeniu.

W sali parafjalnej p. w. św. Heleny, odbyło się w niedzielę minioną po południu kwartalne posiedzenie Polsko - Amerykańskiej Ligi Spółek Budowlano - Pożyczkowych, na którem przewodniczył prezes p. Jan Czekała, a sekretarzował p. Jan Grzemski. Po odczytaniu protokółu i przyjęciu go przez Izbę Delegatów, nastąpiły sprawozdania urzędników i dyrektorów a mianowicie: Jana Gawina, Piotra Jeziernego, Jana Grzemskiego, J. Jasińskiego, J. Kozłowskiego, adw. A. Mysoglonda, F. Majki, W. Okonia i S. Pochockiego. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się, że polskie spółki mimo trudnych warunków ekonomicznych, stoją na poziomie rozwoju i skoro czasy się polepszą, gdy więcej ludzi otrzyma pracę, pomyślność spółek będzie zapewniona. Najżywotniejszą jednak sprawa jaka była na tem posiedzeniu omawiana, a która zainteresowała wszystkich urzędników spółek, była kwestja przeniesienia się z systemu stanowego do systemu rządowego, a to w celu zabezpieczenia spółkom lepszej egzystencji. To znaczy, że spółki mają życzenia przenieść się z systemu spółek stanowych do instytucji rządowych, z tem przekonaniem, że w ten sposób rząd federalny przez departament skarbu staje się silnym akcjonarjuszem Spółki, wkłada pokaźną część swoich pieniędzy i gwarancja jest zapewniona. Właśnie o tej sprawie zmienienia spółki ze stanowej na federalną, względnie krajową, dobitnie opowiedział w swem przemówieniu p. Gardner, prezes Federalnego Banku Właścicieli Domów (Federal Home Owners Bank). On był specjalnie na to posiedzenie zaproszony. Jego przemówienie było interesujące i przyjęte przez delegatów z jak najlepszem uznaniem. P. Gardner oświadczył, że jeśli spółka chce zmienić się ze stanowej na federalną, musi przedewszystkiem na swojem regularnem posiedzeniu wszystkich akcjonarjuszów zadecydować o tej sprawie, przez większość 75 procent akcjonarjuszów. Jeśli spółka ma być rządową w takim razie przypuszcza do współudziału rząd federalny, pozwalając rządowi mieć w spółce swoje akcje. Rząd musi mieć akcyj trzy razy więcej niż reszta akcjonarjuszów. W ten sposób rząd może gwarantować egzystencję spółki. Do zarządu w spółce władze federalne się nie mieszają, chyba gdy zajdzie ku temu potrzeba, mianowicie, gdy spółka nie prowadzi się tak jak powinna, lub gdy urzędnicy nieudolnie spółką kierują. Po przemówieniu p. Gardnera, zabierali głosy adw. Mysoglond, prezes Jan Czekała, p. Pochocki, sekretarz Grzemski i inni delegaci. Były omawiane nagłące sprawy pożyczek z Home Loan i o sposobach uzyskania tych pożyczek jak najprędzej. Pan Czekała jest zdania, że jeśli rząd daje pieniądze, to trzeba je brać dopóki są, a jeśli przytem daje gwarancje egzystencji spółki, to należy z tej sposobności skorzystać. P. Grzemski zaznaczył, że przez zmienienie spółki ze stanowej na federalną, podniesie się prestyż, znaczenie i siłę spółki i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ludzie będą mieli daleko większe zaufanie do rządu niż do jakichkolwiek innych instytucji stanowych. Sprawa ta była szeroko omawiana i każdy z delegatów z zainteresowaniem słuchał lub zabierał głos, dla lepszego zrozumienia stanu rzeczy. Uchwalono następnie odbyć następne posiedzenie we wrześniu w sali parafjalnej na Jakóbowie, w Hanson Park, która to dzielnica słynie z gościnności i podejmowania współbraci.

Matczyć, matkować oznacza spełniać obowiązki matki względem dziecka w zastępstwie matki.

REKOLEKCJE W NORWOOD PARK.

Już w przyszły czwartek dnia 21go czerwca, w Norwood Park, w klasztorze SS. Zmartwychwstanek, rozpoczną się trzydniowe rekolekcje dla mężatek i panien. Miła to sposobność dla każdej Polki, by przez wzięcie udziału w tych świętych, a tak gorąco przez Ojca Św., Piusa XI, zalecanych ćwiczeniach zastanowić się nad celem życia, nad jego wartością, oraz nad potrzebą wykorzystania tegoż dla doczesnego i wiecznego szczęścia. Rekolekcje takie wskażą środki, jakiemi się posługiwać, by być wzorową żoną, troskliwą matką, pracowitą gospodynią, lub też kochającą córką.

Korzystajcie zatem, Drogie Polki, ze sposobności i, o ile warunki pozwalają, w przyszły czwartek udajcie się do Norwood Park, by w ciszy i skupieniu uzbroić się do zwyciężenia trudności, nieodłącznych od życia.

Rekolekcje rozpoczną się w czwartek wieczorem, około 7:00 a zakończą w niedzielę przed południem.

Najłatwiej dojechać do Norwood Park jest wziąć tramwaj Milwaukee Ave., do Jefferson Park, a tam na Lawrence ave. taksówkę — „Tri-City Cab" — która przywiezie do samego klasztoru. Bliższych szczegółów co do rekolekcyj zasięgnąć można przez telefon: Newcastle 1155.

EKSHUMACJA ZWŁOK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Z inicjatywy osadników wojskowych gminy Aleksandryjskiej, pow. Rówieński, odbyła się ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza polskiego, który po bitwie w 1920 r., zmarł z ran we wsi Stanisławówce i został pochowany na miejscowym cmentarzu.

W przeddzień uroczystości 3 Maja, udał się na cmentarz pochód ludności, szkół, osadników wojskowych i przysposobienia wojskowego w asystencji wójta Podhorskiego, prob. Bielskiego w celu dokonania ceremonji.

SOWIETY WYSYŁAJĄ ZŁOTO ZAGRANICĘ.

Londyn. — Rząd sowiecki wysłał w ostatnich dniach zagranicę złota wartości 11 miljonów rubli. Złoto zostało przewiezione do Niemiec, Anglji i Ameryki z przeznaczeniem na pokrycie zobowiązań rządu, wynikłych z transakcyj handlowych.

W czerwcu i lipcu spodziewane są nowe transporty złota sowieckiego do powyższych krajów, również na pokrycie zobowiązań, wynikających z transakcyj handlowych.

Gęba u niektórych owadów zwie się smoczkiem.

Lewis Wyjechał z Miasta.

Singh Chce z Nim Walczyć.

Wśród zapaśników coś się popsuło. Powstały różne zawikłania, które psują robotę promotorów.

Chicago Stadium w miesiącu lipcu uplanował wieczorek zapaśniczy, ale sam fakt, że Ed „Stangler" Lewis w śródmieściu będąc przez kilka tygodni domagał się walki z Jim Londosem, wstrzymało ogłoszenie programu.

Joe Foley z Chicago Stadium uplanował walkę Jagota Singha, Hindusa, z Jim Londosem na 9go lipca w sali na zachodniej stronie miasta. Komisja Atletyczna na stan Illinois jednak wstrzymała się z zatwierdzeniem tak tej walki jak i daty do następnego zebrania. — Zrobiono to, aby dać Lewisowi możność stawania przed Komisją, aby tam żądanie walki z Londosem ogłosić. Dowiedziano się jednak, że Lewis wyjechał już z Chicago i na zebraniu Komisji nie będzie.

Singh podpisał już dwa kontrakty i godzi się na walki w Stadium z Londosem dnia 9-go lipca i Lewisem w następnych kilku tygodniach. Tą sprawę także na następnem zebraniu Komisji omówią.

Powiadają, że od Londosa zależy następny manewr promotorów, którzy pytają się sami siebie czy on gotów jest do pokonania Browninga, pogromcę Lewisa, którego Komisja w Nowym Jorku uważa za szampjona zapaśników ciężkiej wagi.— Londos z Browningiem walczyć będzie w Madison Square Garden w następnym tygodniu.

Pobożne życzenie.

Karolek modli się: — Boziu daj, żeby Bukareszt był w Turcji.

Mama: — Karolku, jak ty się modlisz?

Karolek: — Bo ja mamusiu, napisałem w wypracowaniu, że Bukareszt jest w Turcji.

Ładny Zarobek.

Z Nowego Jorku donoszą, że walka Carnera vs. Baer w Madison Square Garden przyniosła razem \$428,392.80 i że tę sumę złożyło przy kasie 52,268 osób.

Po odtrąceniu federalnego i stanowego podatku, pozostaje \$361,357.29.

Fundusz mleczny z tego uzyskał 10 procent czystego dochodu, czyli \$36,135.72.

Carnera otrzymał 37 i pół procent, czyli \$135,508.98.

Bear otrzymał 12 i pół procent, czyli \$45,169.66.

Jack Dempsey za zwolnienie Bearera od kontraktu 7 i pół procent, czyli \$27,101.08.

Madison Square Garnen otrzymało resztę.

Jak na obecne czasy zarobek to dla „pyskotłuków" pozazdroszczenia godny. Mówią o depresji, ale na walkę bokserów talary się znalazły.

Za 45 minut spędzonych w ringu nie tylko Carnera ale i Baer dostał porządną sumkę pieniędzy.

KOWERDA POZOSTAJE W WIĘZIENIU.

Zabójca posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie, Borys Kowerda, skazany został w lipcu, 1927 r., na dożywotnie więzienie, a następnie na mocy amnestji z 1928 r., złagodzono mu karę na 10 lat ciężkiego więzienia. Zgodnie z ustawą o warunkowem przedterminowem zwolnieniu więźniów po odbyciu dwóch trzecich kary, w razie wzorowego zachowania się, Kowerda wniósł podanie do ministra sprawiedliwości, zaopinjowane przychylnie przez zarząd więzienia karnego w Grudziądzu, gdzie więzień odsiaduje karę. Minister sprawiedliwości odrzucił jednak prośbę.

Trzy trupy w samochodzie.

New Brunswick, N. J. — W samochodzie porzuconym przy drodze blisko New Brunswick znaleziono zwłoki trzech mężczyzn z przestrzelonemi głowami. Sprawcy i motyw zbrodni nieznany.

Komitet Balu Młodszej Ligi Przy Polskiem Stow. Opieki Społecznej.



Siedzące z lewej ku prawej strony są następujące panny: Alicja Gongola, Bernardyna Urbanek i Helena Perlińska. Stojące z lewej ku prawej strony są panny: Wirgin'a Konopa, Irena Gierszewska, Zofja Tomczak, Helena Dziubak i Helena Drzewicka. Komitet ten przyczynił się do pomyślności swego balu, który się odbył z powodzeniem w sobote. dnia 16go czerwca w Knickerbocker hotelu.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRENUMERATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	6.00	Do Europy rocznie	6.00
To Canada for one year	6.00	Do Kanady rocznie	6.00

All letters shall be addressed to: Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Samoubóstwianie.

Głośny pisarz niemiecki, historyk i biograf Napoleona, Bismarcka i Goethego, Emil Ludwig, bardzo trafnie charakteryzuje dzisiejszy stan rzeczy, nazywając go samoubóstwianiem. Według tego pisarza, każdy naród mniema dzisiaj o sobie, że jest najmądrzejszy, najskromniejszy, najuczciwszy, najkulturalniejszy, najsprawiedliwszy, najbardziej pokój miłujący, najniewinniejszy i tak bez końca naj i naj. A że świat nie składa się z samych aniołów, że zaludniają go także i djabły, więc te same narody, które sobie przypisują wszystkie cechy najwznioślejsze, w innych widzą uosobienie zła. Więc ich sąsiad będzie najgłupszy, najnieskromniejszy, najniekulturalniejszy, najniesprawiedliwszy, wogóle oszust, szubrawiec, złodziej, który tylko krzywdę chce wyrządzać, napadać, rabować i który wogóle nie wierzy w możliwość pokojowego pożycia.

A tymczasem ten naród rzekomo złodziejski myśli tak samo o sobie, jak owi pyszni aniołowie, mianowicie, że on i tylko on jest na świecie najsprawiedliwszy, podczas gdy inne narody, nie wyłączając narodu aniołów, to bardzo niebezpieczni zbrodniarze i kryminaliści. Tak we Francji patrzą na Niemców, w Niemczech na Francuzów i na Polaków, w Polsce i Czechosłowacji na Niemców, we Włoszech na Francuzów i tak bez końca. Żaden naród nie chce uznać innego narodu za równie mądry i zasłużony dla ludzkości, żaden naród nie chce widzieć w innym narodzie bliźnich swoich w myśl nauki chrześcijańskiej.

Czyż można w tych warunkach myśleć o współpracy narodów? o rozbrojeniu? o zabezpieczeniu ludzkości prawdziwego pokoju?

Dlatego dwa lata temu ówczesny polski minister spraw zagranicznych powiedział w Genewie, że zanim nastąpi rozbrojenie fizyczne narodów, musi się dokonać rozbrojenie moralne.

Wspomniany na początku pisarz niemiecki Ludwig zauważa, że teatry, profesorowie w uniwersytetach, nauczyciele w szkołach wmawiają w swój naród, że on jeden jest powołany do odegrania roli opatrznościowej, że on jeden może i musi zbawić inne narody. Wystarczy wziąć do ręki podręczniki do historji a łatwo się przekonać, ile nienawiści w niej się znajduje, szczególnie w podręcznikach szkolnych, których zadaniem jest wychowywać młodzież. W tych podręcznikach powiększa się rzeczy drobne do niebywałych rozmiarów nadając im raz znaczenie bezprzykładnego poświęcenia dla narodu, a drugi raz bezprzykładnej klęski nieprzyjaciela.

Nie wychowuje się młodzieży w duchu chrześcijańskim, nie mówi się, że powinna kochać bliźniego jak siebie samego, ale karze się jej nienawidzieć sąsiada z całej duszy.

Czy można wobec tego brać poważnie obecne próby rozbrojenia i deklamacji o pokojowem współżyciu narodów?

A weźmy dzisiaj moralność tak zwaną państwową. Czego się nie robi w imię tej moralności!

Historja daje nam moc przykładów, że naród w pojęciu państwa nie jest wieczny. Powstaje, wzmacnia się, rozwija, kwitnie, upada i ginie, podczas gdy naród w pojęciu etnicznem przetrwa państwo. Najbliższy przykład tego znajdujemy w naszej własnej historji polskiej. Nie mieliśmy państwa przez blisko półtora wieku, a jednak naród polski nie przestał istnieć i naród doczekał się nowego państwa.

Mimo więc przejściowego charakteru państwa, państwowcy nie chcą znać obywatela, tylko państwo. Obywatela uczą „słodko" umierać za państwo.

Nie potępiamy żądania, aby obywatel miał obowiązek bronić państwa i w jego obronie nawet życie oddawać. Potępiamy jednak przesadę w tem, tak jak się potępia przesadę we wszystkiem. A przesadą nazywamy pouczanie, że poza państwem nie istnieje nic, czemu obywatel mógłby służyć, bo państwo jest dla obywatela a nie obywatel dla państwa.

W gloryfikowaniu narodu i państwa kłócą się ludzie nawet z logiką, bo gdy kto ze zwykłych śmiertelników zacznie o sobie wysoko mniemać, nosa zadzierać i chodzić jak paw z rozpostartym ogonem, to go wszyscy unikają, nazywają megalomanem, zarozumialcem i trudnym człowiekiem. Gdy natomiast w taki sam sposób pawi zachowuje się cały naród, to w narodzie nie znajdzie się nikt, żeby megalomaństwo narodowe skarcić, a gdy to zrobi sąsiad, to zaraz huzia na sąsiada! Gdy Polak zacznie karcić Niemca za jego wyniosłość, Niemiec huzia na Polaka. Gdy Niemiec uczyni to samo w stosunku do Polaka, Polak huzia na Niemca.

Świat się karmi nienawiścią, podejrzeniami, niedowierzeniami i zdradą. Karmi się niemi i zatruwa i dokąd się to nie zmieni na lepsze, dotąd trudno będzie liczyć na poprawniejsze współżycie narodów i szybsze rozwiązanie problemów światowych.

W czasach pogańskich tworzyli ludzie bożków, stawiali ich na ołtarzach, palili im kadzidła i kłaniali się im. Teraz ludzie zaprzestali tego. Sami się stawiają na ołtarzach, sami sobie palą kadzidła i sami sobie się kłaniają.

Nowa Aktualność "Pana Tadeusza".

Polska agencja prasowa „Iskra" zamieszcza artykuł o dzisiejszych „Pana Tadeusza" Mickiewicza. Autor artykułu „X", zastanawiając się nad znaczeniem dla młodego pokolenia „Pana Tadeusza" takie robi uwagi.

Te sto lat, które dzielą nas dzisiaj od „Pana Tadeusza" wprowadziło tyle zmian w życie całego świata i dokonało tak zasadniczego przewrotu w polskich stosunkach, zarówno politycznych i społecznych, jak umysłowych, że właściwie z punktu widzenia współczesnego czytelnika epopeja Mickiewicza powinna być już chyba pozbawiona momentów aktualnych czy rewelacyjnych.

Naturalnie, nie ulega kwestji, że jest to zawsze interesujący dokument historyczno-obyczajowy, po wszystkie czasy doskonałe dzieło wielkiego poety, w każdej epoce wartościowe, jeśli chodzi o jego walory artystyczne. Niemniej możnaby zupełnie poważnie wątpić, czy utwór tak daleki, niezwiązany z dzisiejszemi formami życia, a przytem tak bardzo znany, obowiązkowo przerabiany w gimnazjum i już choćby dlatego odarty z uroku — potrafi jeszcze wywołać jakieś głębsze przeżycie wewnętrzne, zabłysnąć w sposób nowy, atrakcyjny, słowem, miast stuletniego okazać młode oblicze.

A jednak... jednak właśnie dzisiaj „Pan Tadeusz" jest aktualny. Oczywiście aktualny pod pewnym, specjalnym względem, ale wzgląd ów stał się na tyle istotny, że wiekową opowieść szlachecką uważamy obecnie za ideał, powiedzmy nawet symbol zainteresowań i upodobań młodego pokolenia. Tak, jak w okresie „Młodej Polski" najważniejszym i najgodniejszym utworem była trudna, skomplikowana, wyrafinowana piękna poezja Słowackiego, tak dla dzisiejszego społeczeństwa mistrzem-przywódcą stał się Mickiewicz, twórca „Pana Tadeusza".

Ta nowa aktualność epopei narodowej nie wynika, oczywiście, ani z jej treści, ani z zabarwienia uczuciowego; tutaj w grę wchodzi tylko forma. Forma i pewien zakrój, niejako podejście poety do tematu. „Pan Tadeusz", mimo szaty wierszowej, mimo całej swej obfitości w porównania, przenośnie, uosobienia i zdania metaforyczne, oznacza się przedewszystkiem prostotą. Jest to język dla wszystkich zrozumiały, dokładny, jasny, ani na chwilę nie przytłumiający treści; język, na który my, trzeźwi w życiu i literaturze, prości we wszystkich przejawach sztuki, reagujemy specjalnie dobrze, można rzec, z osobliwem zrozumieniem i uznaniem.

Pozatem właśnie ten zakrój utworu, innemi słowy sposób w jaki poeta przedstawia tu życie; drobiazgowość, precyzja, codzienność i powszedniość „Pana Tadeusza", to pierwiastki w obecnej dobie pisarskiej żywe i całkowicie na czasie. Mickiewicz nie wybiera tematu, nie klasyfikuje zjawisk życiowych na doniosłe i mniej doniosłe, nie uważa, aby opis śmierci Jacka Soplicy stanowił dysproporcję z opisem bigosu i dzięki temu stwarza prawdę, daje obraz rzeczywistości, a właśnie rzeczywistość jest jedną z najcharakterystyczniejszych zdobyczy nowej literatury. Dzisiaj, po stu latach istnienia „Pan Tadeusz" nabiera dla nas znowu wartości katechizmu i jakkolwiek następuje to w innych warunkach i z innych powodów, niż kiedyś wśród emigracji — niemniej znaczenie utworu pozostaje równie ważne.

SŁÓWKA.

Kiedy ci złości ludzkiej chce szkodzić potęga,
Wznieś ducha tak wysoko, gdzie złość już nie sięga.
Ilekroć spotkasz zacność moralną wśród ludzi,
Niech się i w twojem sercu zacnego coś wzbudzi.
Gdy zła myśl ma pogodę duszy twej zamącić,
To jak niegodną ciebie, umiej ją odtrącić.
Gdy cię krzywdzą źli ludzie, ty szanuj sam siebie.
Nie mów im, czego warci, lecz co godne ciebie.
Postęp, to nie idea, ale Boże prawo.
Wiedza... to gmach, którego moralność podstawą.
Ten, co rozbrat uczynił z sumieniem i z Bogiem,
Nad wszystkich wrogów, gorszym jest Ojczyzny wrogiem.
Łatwiej na heroizm zdobyć się choć raz w życiu,
Niźli codzień dopełniać cichych cnót w ukryciu.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 12.-VI.—

Okazuje się, że gdy prezydent Roosevelt objął władzę stanęło przy nim sporo miljonerów, aby mu pomóc do przeprowadzenia Nowego Ładu.

W rządzie Roosevelta są synowie arystokratów dolarowych wiernie służący idei sprawiedliwego podziału bogactw kraju. Są nimi następujący: sekretarz skarbu p. Morgenthau, dyrektor budżetu p. Lewis Douglas, sekretarz wojny p. Dern i ambasador do Rosji p. William Bullit. Prócz nich jest progresywny republikanin z Massachusetts senator Cutting, Averill Harriman, asystent generała Johnsona N.R.A., i pani Ramsey, jego siostra. Vincent Astor wydaje tygodnik „Today" redagowany przez prof. Moley'a i będący nieurzędowym organem „trustu mózgowego" w rządzie Roosevelta.

Cornelius Vanderbilt Whitney kandydował na posła do Kongresu jako zwolennik „new deal", a William H. Vanderbilt jest przewodniczącym senatu w stanie Rhode Island i nazywany jest „niebezpiecznym radykałem". Kuzynki Vanderbiltów pracują dla tak niebezpiecznego „bolszewika" jak obecny burmistrz New Yorku p. LaGuardia.

Cornelius Vanderbilt twierdzi, że ani Teodor Roosevelt, ani Wilson nie mieli przy swoim boku i tak lojalnie oddanych członków rodzin magnackich jak ma Franklin D. Roosevelt.

MONITOR W CLEVELAND, 12.-VI.—

Hollywood — to głośna dzielnica w Los Angeles, w której istnieją największe wytwórnie obrazów filmowych. Dekret potępienia tych wytwórni nadeszedł ostatnio i z Filadelfji, gdzie kardynał Dougherty wezwał również członków Kościoła katolickiego, by się wstrzymali w tej archidiecezji od uczęszczania do teatrów, w których wyświetlane są obrazy „atakujące złośliwie i gwałtownie same podstawy naszej chrześcijańskiej cywilizacji".

Walka zatem z niemoralnemi obrazami i z siejącem tę niemoralność wśród naszej młodzieży Hollywood — rozpoczęła na całej linji. Jest to najlepsza droga do umoralnienia i oczyszczenia Hollywood,— bo przez kieszeń czułych na zyski producentów. Gdy bowiem ludzie wstrzymają się od uczęszczania do teatrów ruchomych obrazów — gdy uderzą w kieszeń właścicieli teatrów, to ci podniosą taki krzyk, że i wielcy producenci muszą dać przyzwoite i moralne obrazki, oraz usunąć panującą w Hollywood zgniliznę, bo inaczej zostanie ono zniszczone.

Reprezentacja na Zjazd w Warszawie.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Jak z doniesień prasy polskiej widać, — reprezentacja Wychodźtwa w Ameryce na zjazd Polaków z zagranicy będzie dość liczna. Wychodźtwo nasze musi być godnie reprezentowane na tym zjeździe, bo powstać ma przecież światowy Związek Polaków, dla którego założenia od kilku ostatnich lat pracowała Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Zjadą się do Warszawy Polacy ze wszystkich krańców świata, aby stwierdzić przynależność swoją do wielkiego Narodu Polskiego, aby podać bratnią dłoń jeden drugiemu i powiedzieć sobie: — Wszystko jedno gdzie żyjemy, ożywieni jesteśmy jednym i tym samym duchem polskości.

Przybędą do Macierzy wierni jej synowie i córki, którzy Polski nie widzieli, a jednak o Niej myślą, całe życie nieraz pracując.

Reprezentacja Wychodźtwa Polskiego w Ameryce na tym kongresie Polaków z zagranicy musi być wielką, bo przecież jesteśmy największą gromadą wśród wszystkich skupisk emigracyjnych Polaków na świecie. Wielkie nasze organizacje nie zlekceważyły sprawy tego zjazdu, lecz każda z nich wysyła swoich reprezentantów, pomniejsze zrzeszenia nasze także nie zapomniały o wysłaniu reprezentantów. Wyjedzie do Polski po raz pierwszy zbiorowa wycieczka pracowników pióra, a więc naszych dziennikarzy z prezesem Syndykatu Dziennikarskiego na czele.

A wśród tych tuzów i wielkości wychodźczych po raz pierwszy uda się do Polski kilku reprezentantów młodego pokolenia. Młodzież nasza na Wychodźtwie będzie miała także swoją reprezentację, może bardzo nawet nieliczną,, ale w każdym razie pojadą i tacy którzy tutaj zrodzeni, wychowali się w ideałach polskości i polskiej kultury.

Chcielibyśmy właśnie tym młodym się przypatrzyć, ich tam w Polsce obserwować, z nimi następnie o wrażeniach porozmawiać, dowiedzieć się od nich jednej rzeczy: — Jak do nich Polska przemówiła?

Dlaczego?

Oni mają następnie urabiać opinję o Polsce wśród swoich znajomych i przyjaciół, wśród tych, którym sprawy polskie są całkiem obojętne, jak i wśród tych, którzy poznali się na wartości polskiej kultury.

Początek z przedstawicielstwem młodzieży naszej zrobiony, bo pierwszych kilku wyjedzie do Polski, ale przecież rozumiemy wszyscy, że to dopiero początek taki mały, gubiący się w powodzi wypadków, a jednak doniosły i charakterystyczny. Coraz więcej tej młodzieży trzeba będzie nam każdego roku słać do Polski, aby oni, młodzi, poznali kraj ojców swoich, a przez poznanie Polski nabrali chęci, jeśli nie entuzjazmu, do pracy dla polskości tutaj na Wychodztwie.

I jeszcze jedno chcemy podkreślić.

My sami może nie doceniamy należycie ważności tego zjazdu Polaków z zagranicy, który w sierpniu tego roku odbędzie się w Warszawie.

Ale ceni wysoko ten zjazd społeczeństwo i rząd w Polsce.

Specjalnie na uwagę zasługuje zainteresowanie się państw sąsiadujących z Polską, naprzykład Niemców, którzy szeroko już się rozpisywali o tej łączności Polaków na całym świecie. Niemcy rozumieją, że taka łączność Polaków, przez zorganizowanie Światowego Związku Polaków, to siła wielka dla państwa polskiego, to źródło zdrowej propagandy imienia polskiego po całym świecie.

W tym duchu pisząc o zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie, spodziewamy się, że wyda on owoce, z których będziemy tak my, jak i bracia nasi w Ojczyźnie korzystać.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

REPUBLIKANIN FR. PESKA MA GŁOS.

Panowie:—

Po przeczytaniu waszego edytorjału p. t. „Co się dzieje w polityce?" wielce nad nim się zastanawiałem, gdyż wskazuje on, że grupa polskich Demokratów stopniowo poczyna oglądać światło nowego dnia politycznego.

Nie ma dwóch zdań, że Polacy stanowią stos pacierzowy partji demokratycznej. Jednak to nigdy nie uznają w całej pełni liderzy Demokraci. Mimo faktu, iż uznają iż partja demokratyczna zawdzięcza swoją siłę Polakom, liderzy nie dają jednak Polakom należnego im uznania, które im się prawnie należy, dlatego, że każdy lider jest tego mniemania, iż polski głos nigdy nie zostanie zmieniony, ale na zawsze pozostanie demokratycznym.

Tak długo, jak wielcy liderzy są pod tem wrażeniem zawsze będą w możności postanawiać, że nie koniecznem jest dać Polakom uznanie, jakie im się słusznie należy, dlatego że Polacy nie zmienią swojej partji politycznej.

Przekonaliście się może dlaczego inne grupy narodowościowe poczyniły wielkie postępy w polityce, dlatego, że nikt nie potrafi przewidzieć przed wyborami czy grupy te staną po stronie Demokratów, czy też Republikanów.

Edytorjały takie jak powyższy pomogą Polakom Demokratom wiele, a przyczynić się powinny do wskazania, że Republikanie stają się coraz to silniejsi wśród Polaków. Nasi liderzy polscy, Demokraci, powinni byd zmuszeni do zrozumienia tego w całości.

Franciszek Peska.

Grunwaldzki Bój

E. ZORJAN — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Około dziesiątej z rana powołano do komnaty królowej biskupa Piotra Wysza, pana krakowskiego Jana z Tręczyna i kilku innych starszych, a wysokich w urzędzie.

Zbyszek Oleśnicki stał przy samych drzwiach. Porwany przez wchodzących znalazł się w komnacie królowej. W kąt odległy się wcisnął, na kolana obsunął, ręce złożył jak do modlitwy, oczy rozwarł i patrzył jak w obraz w „świętą paniusię".

Jadwiga, która od dawna już śmierć przeczuwała, teraz wiedziała, że umiera.

Życie jej właściwe zaczęło się na tronie, czuła, iż powinna umrzeć jak królowa.

Zaczęła życie tu w tym zamku, łamiąc własne serce, szczęście, by nie stać zaporą dla szczęścia narodu — dziś w tym samym zamku oddawała duszę Bogu, lecz wpierw chciała oddać statnią myśl, ostatnią troskę swą narodowi.

Polska była jej wszystkiem, co na świecie posiadała, dla niej żyła dotąd. Teraz chciała pozostawić swą ostatnią wolę, której treścią było dobro narodu.

Jeszcze raz zasiadła w tem krześle, jakby na tronie królewskim.

Poduszkami podtrzymywano ciało, które łamało się z bezsilności, pod głowę podłożono szkarłatną poduszkę, na której noszono jej koronę, drobne stopy oparto podnóżek, na którym, tak często klękała do modlitwy.

Drobna postać gubiła się w fałdach czarnej, żałobnej szaty. Ręce wychudłe, jak wosk biały, żółkniejący, spoczywały bezwładnie na kolanach, twarz bladością śmiertelną okryta, oczy duże, rozwarte, ku górze — wzniesione, jakby wzrok już był w locie do nieba, tylko włosy bujne, faliste, takie piękne były jak zawsze, jak w godzinach radości i wesela, tylko dla nich jednych nie było konania ni śmierci.

Cichość bezgraniczna panowała w komnacie.

Panowie stali tuż koło krzeszła, oczu podnieść nie śmieli, żałość ogromna ich ogarniała, a łez nikt wstrzymać nie mógł.

— Powołałam was, wierni moi, na ostatnie pożegnanie. Was wielebny w Bogu ojcze biskupie i was panie krakowski proszę, byście wykonali ostatnią mą wolę...

Podniosła rękę, by uczynić znak krzyża. Biskup Piotr pomógł jej, bo tak była słaba, iż ramię jak złamane opadało.

— Wszystko co posiadam, szaty, klejnoty, pieniądze, wszystko ma być użyte na wsparcie ubogich i na odnowienie akademji, którą dziad mój Kazimierz fundował. Nie opuśćcie ani jednego ubogiego, nie ostawcie ani jednej łzy nieotartej, póki grosz choć jeden ostanie... Przedajcie pożegnanie moje wszystkim, całemu narodowi, który tak kochałam... ponieście pozdrowienie moje Litwie, przez którą mogłam dokonać czynu Bogu miłego. Kochałam oba narody nadewszystko na ziemi, nad szczęście moje własne...

Głos słaby zadrżał jękiem...

Łzy grube potoczyły się po zapadłych policzkach.

Ta, co miała dość sił do złamania szczęścia od dziecięcych lat marzonego, dziś nie miała już sił powstrzymać tych łez gorżkich, strasznie smutnych.

— Przebaczcie, jakom w czem komu zawiniła. Jam pragnęła jak najlepiej... Czasem mogłam zbłądzić... Czasem sił brakło do czynów dobrych, a czasem smutek ogarniał, bo mi życie nieraz ciernie rzucało pod nogi... Dzięki wam składam za waszą pomoc, wasze rady. Wyście mię nauczyli kochać Polskę, do której przybyłam prawie obca. Dzięki wam, wszystkim... i wam Dymitrze z Goraja...

Starzec, który niegdyś tak hardo stanął na drodze osobistego szczęścia młodziuchnej królowej, załkał strasznie, a łzy płynęły po bruzdach pooranej twarzy.

— Przez miłość ojczyzny, której mnie nauczyliście, zaklinam was, dokończcie dzieła. Nie opuszczajcie króla, nie opuszczajcie Litwy. Jam tylko narzędziem była, zjednoczenie narodów, waszem dziełem. Widzieliście, iż ono stało się dobrodziejstwem dla was i dla Litwy. Nie dajcie upaść sprawie.

Zamikła.

Pierś słabo oddychała.

Medyk podał chusteczkę w occie umaczaną dla orzeźwienia.

— Boską służebnicą tylko byłam... ale dzieło wielkie. Na miłość Boga jedynego i ojczyzny, błagam was, nie opuszczajcie go!

Znowu musiała odpocząć. Na chwilę głowę pochyliła na ramię, a cała jej postać wyrażała takie wyczerpanie, takie znękanie, takie pragnienie wypoczynku... wiecznego...

Nie, jeszcze go sobie dać nie mogła. Jeszcze nie dopełniła posłannictwa. Królową była prawą, dla dobra, dla szczęścia zjednoczonych narodów żyć musiała, trudzić się musiała jeszcze chwilę bodaj.

Oczy utkwiła w pustą kołyskę, dar Witolda.

Usta zadrgały, w oczach strach ogromny się wyraził, nie mogła zapanować nad sobą, nad tym bólem bezgranicznym, co jej życie strawił, co ją złamał, co jej grób przyspieszył.

— Umieram bezpotomnie, usycha jedna gałąź Kazimierzowego drzewa... miałżeby Jagiełło stać się dla was obcym, przybyszem? Toż on nietylko mężem moim, lecz królem waszym wybranym i zatwierdzonym był. Dotrzymajcie przysięgi, niech Jagiełło pozostanie królem Polski i Litwy, nie dopuśćcie nigdy do rozerwania dwóch narodów, które Bóg złączył dla ich wspólnego zbawienia i szczęścia. Nie opuszczajcie Jagiełły; błagam was!

Jakaś siła w nią wstąpiła.

Dźwignęła się w pół, ręce ku zgromadzonym wyciągnęła.

— Nie opuścimy, przysięgamy — rzekł biskup Piotr.

— Przysięgamy! — powtórzyli wszyscy.

Opadła bezsilna, wyczerpana.

Medyk zaczął ją cucić, ks. Piotr słowa pociechy, pokrzepienia szeptał, Jan z Teczyna, przez łzy powtarzał, iż jako naród cały przy niej stał, tak stać będzie przy królu Jagielle i dzieła zjednoczenia z Litwą dokona.

Odpoczęła, siły skupiła.

Powieki przymknięte podniosła zwolna i z ledwo widocznym uśmiechem ciągnęła dalej.

— Wielkim nazywacie dziada mego, króla Kazimierza. Cały naród kochał go i miłość ta przechodziła z pokolenia w pokolenie. I mnieście sercem otwartem tu przyjęli, bom Kazimierzowa wnuka. Ja umieram... lecz jest jeszcze jedna dziedziczka wielkiego króla, Anna Cyllijska. Niechaj ją Jagiełło poślubi, a gdy na tronie piastowym zasiądzie również jak ja, wnuczka Kazimierza obok króla Jagiełły, serca wasze otoczą ich, jak mnie otaczyła pełne miłości, wiary poświęcenia, by wspólnie pracować dla wspólnego szczęścia. Może też Bóg miłosierny ukróci gniew swój i zrodzi się wam z Anny i Jagiełły następca Kazimierzowego rodu...

— Święta niewiasta... — szepnął Jan z Tęczyna.

— Zgadzace się li? — zapytała Jadwiga, spoglądając z trwogą na otaczających ją.

— Zgadzamy na wszystko, czego pragniecie, najmiłościwsza pani — odrzekł poważnie pan Krakowski — lecz błagamy was, nie trwóżcie duszy waszej. Bóg miłosierny da wam zdrowie...

— Zdrowie — powtórzyła królowa smutnie — o zdrowie duszy jeno mi pamiętać, a tego mieć nie mogę, jako nieubezpieczę szczęścia mej Ojczyzny... Dziękuję za waszą zgodę i proszę, nakłaniajcie króla, by tak uczynił, jakom rzekła... Powiedzcie, iż to ja go błagam... z poza grobu...

— Nie trudźcie się... szanujcie siły — prosił biskup Piotr.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

KILKA UWAG O PSYCHOLOGJI DZIECKA.

Referat wygłoszony przez dr. Zygmunta Piotrowskiego na konferencji Opieki Społecznej w New Yorku.

(Dokończenie).

„Umysł dziecka jest niezmiernie wrażliwy. Pamięć jego jest doskonała, lecz zdolność wysnuwania wniosków i stosowania się do nich jest bardzo słaba. U dorosłego naodwrót. Zadaniem wychowania jest rozwinąć u dziecka opanowanie uwagi i zdolność chłodnego rozumowania, zachowując równocześnie jego świeżość wrażeń i wszechstronność uwagi. Rozumowanie dziecka jest tak ściśle związane z jego uczuciami, że naogół niesposób je rozdzielić. Dziecko szczęśliwe i wesołe z zaufaniem śledzi świat i uczy się wielu rzeczy bez wysiłku. Dziecko nieszczęśliwe, dziecko, które się czuje pokrzywdzone i bezsilne, niechętnie bada zjawiska świata otaczającego, bo się boi porażki; woli ono przeżywać w sobie przykre uczucia, tracąc tyle cennych chwil dla rozwoju umysłu. Trudno ocenić samego siebie i swoje dzieło. To też i rodzicom trudno nieraz ocenić wychowanie własnego dziecka i zagadnienia własnego dziecka. Najlepsi rodzice mogą kierować się błędnemi zasadami w najlepszej wierze. Mogą nie zdawać sobie sprawy z olbrzymiej różnorodności typów dzieci. Różne dusze dziecięce wymagają różnego wychowania, by osiągnąć ten sam pożądany wynik.

Rodzice ciężko pracujący na utrzymanie swej rodziny nie mają często ani czasu, ani sił, ani sposobności, by zapoznać się z potrzebami duchowemi swoich dzieci. Dlatego powstał szereg klinik higjeny umysłowej i poradnictwa dla rodziców. Polacy bardzo mało korzystają z takich klinik, które są bardzo pomocne w licznych trudnych okolicznościach. Nieraz drobna rzecz stoi na przeszkodzie do szczęścia i pełnego rozwoju dziecka. Lekarze pracujący w tych klinikach, mają dużo doświadczenia i łatwiej dojrzą środki naprawy aniżeli rodzice, których doświadczenie ogranicza się do ich własnych dzieci. Szukanie porady w podobnych klinikach jest szczególnie ważne, gdy chodzi o dzieci, co do których istnieje obawa zaniedbywania szkoły lub przestępstwa. Czy nie lepiej szukać życzliwej i osobistej porady i opieki lekarza niż włóczyć się po krzykliwych i obojętnych sądach?

Wstrząsającą tragedja rodziny polskiej w Linden, gdzie umarło czworo dzieci na dyfterję, byłaby niemożliwa, gdyby nasi rodacy wiedzieli o klinikach i korzystali z ich pomocy. Na każdą zakaźną chorobę, a szczególnie gruźlicę, dyfterję, itp. każdy szpital udziela bezpłatnej pomocy. Rząd Federalny w dobrze zrozumianym interesie popiera walkę z chorobami zakaźnemi i daje na odpowiednie oddziały w szpitalach publicznych i prywatnych. Opłaty w tych klinikach są bardzo małe. Jeżeli się upomnieć, to się nic nie płaci, gdy trudno nawet o kilka centów na poradę lekarską. Wobec tego wydaje mi się, że rodzice krzywdzą swe dziecko, jeżeli nie poradzą się fachowców, gdy tylko zauważą coś niepokojącego w zachowaniu się dziecka. Przyczyna może być rozmaita. Wiele dzieci wyrasta ze swoich trudności, ale wiele innych a tych jest więcej cierpi z powodu nich nieraz przez całe życie".

Obchód Święta Morza w Hamtramck.

Na uroczystości Święta Morza w Hamtramck, mec. M. S. Gronkowski, wygłosił następujące przemówienie:

Czemu tak dużo mówi się o morzu, o Pomorzu, o Gdańsku, o Gdyni o handlu zamorskim?

Dlatego, że po odzyskaniu swej niepodległości — Polska przekonała się, że podstawą bytu ekonomicznego jest dostęp do morza, że bez własnych portów, bezpośredniego handlu zamorskiego, nie można myśleć o w całem tego słowa znaczeniu suwerennem państwie polskiem.

Historja bowiem dobitnie wykazała,, że tylko te państwa które korzystały z własnego dostępu do morza, rozwijały się i wzrastały gospodarczo.— Weźmy chociażby Stany Zjednoczone. Swoją potęgę, swój wpływ, swoje bogactwa w wielkiej mierze przypisują tej okoliczności, że są położone między dwoma oceanami i że mogą swobodnie ze swych portów wysyłać okręty na wszystkie strony świata i prowadzić handel zamorski bez pośredników.

Handel zamorski w dawnej Polsce nie rozwinął się odpowiednio z powodu wstrętu i odrazy, jakie żywił szlachcic do kupiectwa. Przeciętny bowiem szlachcic uważał kupiectwo za coś podrzędniejszego, uwłaczającego jego honorowi szlacheckiemu. — Powtóre Polska nie miała liczebnego i zasobnego mieszczaństwa na którem głównie był oparty handel. Nie było więc w Polsce takiego mieszczaństwa zamożnego, ażeby było w stanie prowadzić handel i przemysł na szeroką skalę, wymagającą utrzymywania stosunków handlowych poza obrębem państwa. A przecież jasne jest z kart dziejów średniowiecza, że jedynie te państwa zdołały rozwinąć flotę i i handel zamorski, które miały silną i liczebną klasę mieszczaństwa.

Ponadto, nie trzeba zapominać, że Polska była głównie krajem rolniczym, a klasa panująca miała ambicje do ekspansji w kierunku południowowschodnim, dążąc do posiadania jak najwięcej ziemi do uprawy roli.

Atoli mieliśmy królów, którzy doceniali znaczenie morza jako środka podnoszącego stosunki gospodarcze kraju. Na pierwsze miejsce wysuwa się Zygmunt August. Ostatni ten król z Jagiellonów, w połowie XVI wieku, robił prawie nadludzkie wysiłki w celu przebudzenia szlachty opieszałej, leniwej i uprzedzonej do morza i do floty. Zygmunt August zorganizował flotę wojenną i wybrał Puck, jako port wojenny. Własnym kosztem zbudował „5 okrętów wojenych t. zw. „kapry," a ówczesny hołdownik Polski, Albrecht Pruski, dodał trzy. Szczupła ta flota oddała nieocenione usługi w wojnie z Danją.

Następnie Władysław Waza i Jan Sobieski również usilowali uzyskać poparcie stanów dla swych projektów utworzenia floty, lecz wszystkie ich wysiłki były nadaremne. Szlachta uporczywie sprzeciwiała się ideologji morskiej.

Jakie były dalsze koleje Gdańska?

Z chwilą rozbioru Polski nastały i dla Gdańska ciężkie czasy. Po drugim rozbiorze Polski, w 1793 roku, dostali się gdańszczanie pod jarzmo pruskie. Później Niemcy rozmyślnie izolowali Gdańsk, o ile chodziło o używanie tego portu w celach handlowych. Skierowywali handel na inne swoje porty. Gdańsk podupadał i stał się podrzędnym portem. Tak trwało do wybuchu wojny światowej. Nareszcie, dzięki traktatowi zawartemu w Wersalu, 28 czerwca, 1919 r., Pomorze zwrócono Polsce. Tymczasem Gdańsk oderwano od Polski— tworząc z niego wolne miasto pod kontrolą Ligi Narodów. — Tym sposobem wyrządzono Polsce wielką krzywdę.

Co zrobiła Polska w kierunku ruchu zamorskiego?

Nowa Polska postanowiła naprawić kardynalne błędy popełnione przez starą Rzeczpospolitą. Postanowiła zbudować swój własny port. Rezultatem tego daleko idącego i śmiałego posunięcia, jest Gdynia. Z małego osiedla rybackiego, liczącego zaledwie 700 dusz, powstało duże miasto, liczące trzy lata temu 50,000 mieszkańców. Gdynia więc rośnie jak na drożdżach. Tysiące Polaków utrzymuje się z zajęć przy budowie okrętów i innych robotach portowych. Okręty z całego świata przypływają i wyładowują towary. Polska ma dziś oparcie na morzu, ma okno na świat.

Oczywiście, że taki stan rzeczy nie przypadł Niemcom do gustu. Niezadowoleni z przyznania Polsce Pomorza, rzucili miljony dolarów pożyczonych bankierów amerykańskich, na zaciekłą propagandę przeciwko traktatowi wersalskiemu, — a więc przeciwko Polsce, domagając się, aby Pomorze odebrać Polsce a oddać Niemcom.

Zaledwie rok temu Niemcy puścili w świat osławione hasło, że Pomorze, to korytarz, bez którego Prusy istnieć nie mogą. Obecnie mniej słyszy się o tej propagandzie. Ale to bynajmniej nie świadczy, że Niemcy zrzekli się swych pretensji do Pomorza. Przeciwnie, zmienili tylko swoją taktykę. Przyczaili się, ażeby tem gwałtowniej w odpowiedniej chwili rzucić się na Polskę.

Polska jednak nie da sobie wydrzeć Pomorza! Polska przenigdy nie zezwoli na nowy rozbiór!

Broniąc samodzielności i nienaruszalności granic Polski, — bronimy testamentu Wilsona, patrona nowej Polski. Wszakże wielki Wilson, jako prezydent, w imieniu całego narodu amerykańskiego, domagał się wielkim głosem Polski wolnej i niepodległej z dostępem do morza. Testament ten podpisany był krwią najlepszych synów Washingtona. Tego nie wolno Ameryce, a więc i nam obywatelom amerykańskim polskiego pochodzenia, zapomnieć. I tego my nigdy nie zapomnimy!

Jak możemy Polsce dopomóc?

W Polsce powstała Liga Morska i Rzeczna, mająca na celu zainteresowanie naszego społeczeństwa sprawami morskimi i rozwojem marynarki polskiej. Do tej ligi należy Prezydent Ignacy Mościcki i jeden z pierwszych synów Ojczyzny, Józef Piłsudski. Liga ta także powstała na gruncie amerykańskim pomiędzy Polonją. Zapisujmy się do tej Ligi Morskiej i Rzecznej. Wspomagajmy ją moralnie, a jak zajdzie potrzeba również materjalnie. Popierajmy też polską Linję Okrętową Gdynia-Ameryka.

Ciężka jest walka orężna, ale jeszcze trudniejsza walka gospodarcza, napozór spokojna. Stańmy do tej walki solidarnie, a zwycięstwo pewne uwieńczy nasze usiłowania.

Pomiędzy Nowym Jorkiem a Washingtonem dziennie przeszło sto osób odprawia tę podróż samolotami; pomiędzy Nowym Jorkiem a Chicago, 99 osób; pomiędzy San Francisco a Los Angeles, 60 osób.



As Mr. Kipling Says, "That's Another Story!"



Lekarze na Konwencji Przeciw Uspołecznieniu Medycyny.

Amerykańskie Stowarzyszenie Medyków, opowiedziało się przez swoich delegatów na 85 dorocznej konwencji w Public Hall przeciw uspołecznieniu medycyny. Na jednej z poprzednich sesyj, delegatom przedłożono rezolucję, z myślą zaprowadzenia asekuracji na wypadek choroby. Taka asekuracja pokrywałaby koszt leczenia pacjenta, szpitale, medycyny i tp. Większość delegatów opowiedziała się przeciw asekuracji. Przyjęto w tej materji rezolucję zawierającą dziesięć punktów, wyjaśniających dlaczego to czynią. Lekarze utrzymują że tylko oni z tytułu swej profesji, mają prawo do kontrolowania medycyny, nie jakieś pośrednie ciało. Pacjenci mają mieć wolną rękę w wyborze swojego lekarza. — Delegaci twierdzą, że obecny system praktykowania medycyny w Ameryce, góruje nad wszystkiemi innemi w świecie, dzięki ich własnym metodom i pracy i dlatego przypisują sobie prawo kontrolowania tego co sami zbudowali.

Delegaci opowiedzieli się również jednogłośnie przeciw ogłaszaniu medycyn patentowanych na radjo. Medycyny te w ich opinji są szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Uchwalono powołać do życia centralny komitet, zadaniem którego będzie radzić kompanjom radjowym jakie ogłoszenie medycyny jest właściwe a jakie nie. Konwencja przesłała kopję rezolucji do federalnej komisji radjowej, oraz do kongresu.

Dr. Henry C. Macatee przedstawiciel stowarzyszenia lekarzy z dystryktu Columbia, w obszernej rezolucji opowiedział się przeciw przyjmowaniu do federalnej instytucji leczniczych urzędników rządowych członków gabinetu, senatorów kongresmanów, urzędników publicznych i innych urzędników. Ci ludzie — w opinji referenta — nie powinni korzystać z bezpłatnych szpitali i z bezpłatnej obsługi medycznej kosztem obywateli płacących podatki. Rezolucję przesłano do odnośnego komitetu. Inna znów rezolucja opowiada się przeciw kontrolowaniu medycyny przez pewne stany oraz poleca utworzyć komitet medyczny z pięciu osób, dla służenia radą i metodami lekarzom w sprawach odnoszących się do kontroli urodzin.

Zastanawiano się również nad kwestją wielkiego wzrostu lekarzy. W roku 1933, przybyło 1500 więcej lekarzy, niż odeszło z profesji, co stanowi 1 procent, pomimo, że ludność kraju powiększyła się tylko o .06 procent. To też na konwencji zaproponowano ograniczenie ilości studentów medycyny.

Od pewnej grupy lekarzy, którzy prowadzili wolną dyskusję podczas przerwy w sesjach, dowiadujemy się, że niemożliwem jest aby pięcioraczki, jakie powiła pani Dionne, mogły wołać o jedzenie, jak to głosy te z pewnych źródeł donosiły. W opinji lekarzy pięcioraczki będą miały ciężkie życie. Gdy nawet się uchowają, będą zapadały na częste choroby i nigdy nie rozwiną się tak jak normalnie przychodzące na świat dzieci. Pięcioraczki, aby je zachować przy życiu, potrzebują bardzo starannej i dostosowanej opieki lekarskiej. Brak takiej opieki może spowodować przykre następstwa.

W sesjach brało udział blisko cztery tysiące delegatów reprezentujących 98,000 lekarzy zgrupowanych w stowarzyszeniu. Władze miejskie obliczają, że do miasta z okazji konwencji zjechało się około 10,000 gości z różnych miast. Mayor Harry L. Davis przemawiał na konwencji, witając delegatów imieniem miasta. Konwencja zakończyła się w piątek. Ostatnie dwa dni konwencji poświęcone były wykładom z dziedziny medycyny i chirurgji.

Nowe Zgromadzenie Religijne Polskie.

Ostatnie dni przyniosły powołanie do życia nowego polskiego zgromadzenia religijnego w Wilnie.

Nosi ono nazwę „Marianum", gdyż swą patronką ogłosiło N. Marję P.

„Marjanum" zostało zorganizowane na zasadach „Akcji Katolickiej". Jako jedno z pierwszych zadań postawiło sobie „Marjanum" kolportaż prasy religijnej. Kolportaż ten został już uruchomiony we Wilnie; sposobem okrężnym od domu do domu, po biurach, po fabrykach, po autobusach i t. p. — przez braci zakonnych, specjalnie do tej akcji przygotowanych.

Praca ogniskuje się w Ostrej Bramie, gdyż przełożonym „Marianum" jest proboszcz ostrobramski, ks. kan. Zawadzki.

Organem „Marianum" będzie czasopismo: „W służbie".

Najczęściej w Chicago używane jest nazwisko Johnson, a potem kolejno: Smith, Anderson, Miller, Nelson, Brown. W Nowym Yorku pierwszeństwo ma Smith a potem Cohen, Miller, Brown, Schwartz, Johnson, Friedman, Levy, Goldberg, Goldstein.

Królowa Jadwiga Patronką Niepodległej Polski.

W niedzielę 20go maja odbyły się ogólno-polskie wielkie uroczystości złożenia hołdu przez młodzież królowej Jadwidze w Krakowie. Zjazd ten odbył się pod protektoratem J. E. metropolity Adama Stefana Sapiehy.

Pierwsze pielgrzymki młodzieży na zjazd wawelski zaczęły już napływać od piątku. Na dworcu kolejowym urzędowało bez przerwy biuro kwaterunkowe, które udzielało informacyj przybywającym licznie wycieczkom i oznaczało noclegi. Oprócz tego przybyła pielgrzymka osobnym pociągiem z Częstochowy, złożona z 700 osób, w której tylko część stanowiła młodzież, przeważało zaś tamtejsze mieszczaństwo wraz z Sodalicją Marjańską. Wycieczkę tę prowadzili OO. Paulina z Jasnej Góry. Trzeba zaznaczyć, że właśnie na Jasnej Górze odbywał się pół roku temu wobec wszystkich polskich biskupów akt składania przez wszystkie diecezje do rąk ks. metropolity krakowskiego próśb do Rzymu o kanonizację wielkiej naszej królowej Jadwigi. W uroczystości tej wzięło wówczas udział około 100,000 pątników.

Żeby nie przemęczać młodzieży zbyt długim pochodem na Wawel, zaradzono, aby szkoły krakowskie złożyły wieńce na grobie Jadwigi już w sobotę po południu. Dlatego też nie przechodziły one przez katedrę, tylko wprost z nabożeństwa w Rynku, udały się na arkadowy dziedzinec wawelski. Uruchomiono również na Wawelu w przewidywaniu ścisku i możliwych nieszczęśliwych wypadków ekspozyturę pogotowia ratunkowego z dyżurami lekarzy.

O godzinie 9 rano, zebrały się kilkutysięczne tłumy młodzieży, przybyłe niemal z całej Polski na Rynku Głównym. Weszły one czwórkami przez ul. św. Jana, Szewską i Bracką.— Specjalna straż porządkowa pokazywała poszczególnym grupom miejsce i pilnowała ładu. O godz. 10-ej zabrzmiał hejnał, a potem popłynęły z góry pieśni majowe. Następnie odprawił Mszę św. cichą, pod gołem niebem, J. E. ks. metropolita Sapieha, poczem kazanie wygłosił ks. de Formicini Van Roy, postulator beatyfikacji królowej Jadwigi. W gorących słowach przedstawił on zasługi tej wielkiej królowej, wykazał, jak potrafiła bohatersko wyrzec się osobistych uczuć dla dobra narodu, przedstawił święty żywot królowej i zakończył, że królowa ta winna się stać patronką niepodległej Polski. Podczas Mszy św. odśpiewał pieśni nabożne chór, złożony z 5,000 uczniów krakowskich szkół powszechnych, pod kierunkiem dyrektora J. Suwary, przy współudziale dętej orkiestry wojskowej 20 pp. w Krakowie.

Po zakończeniu Mszy św. formuje się pochód młodzieży. — Szkoły krakowskie idą przez ul. Bracką, podczas gdy właściwy pochód kieruje się Linją A-B i C-D, ku ul. św. Anny. Na samym czele pochodu postępują grupy młodzieży, przybyłe z dalszych stron. Każda grupa niesie ze sobą tablicę z napisem skąd przyjechała, pozatem niektóre grupy niosą sztandary, wieńce, a niemal każde dziecko dzierży w swojej dłoni wiązankę kwiatów. Między innemi w tej grupie przyjechała wycieczka z Warszawy.

Drugą część pochodu stanowi młodzież Ziemi Krakowskiej trzecią zaś zbiorowa wycieczka młodzieży i starszych z Częstochowy. W obchodzie biorą udział również harcerze, trzymający później szpaler porządkowy na Wawelu i oddziały strzeleckie. Pochód posuwa się we wzorowym porządku ul. św. Anny, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze i przy dźwiękach dzwonu Zygmunta, wchodzi na Wawel.

Pierwsza część pochodu wchodzi bramą Łokietkową, ponad pomnikiem Kościuszki i wstępuje do katedry, druga zaś i trzecia część, idzie ul. Podzamcze na pałac Bernardyński i okrążając zamek, wstępuje na Wawel z przeciwnej strony i tędy podąża na dziedziniec arkadowy, by zająć miejsca wyznaczone, celem wzięcia udziału w hołdzie.

Hołd Królowej.

Wzruszającym jest moment przeciągania grup młodzieży z dalszych stron koło pomnika Jadwigi w katedrze. Modlitwę w imieniu przybyłych recytuje chór, a uczestnicy przechodzą parami koło grobu Jadwigi, — znajdującego się u stóp ołtarza głównego i sypią nań kwiecie. Pochód przesuwa się przez prezbiterjum i minąwszy biały pomnik Jadwigi, opuszcza katedrę bramą boczną obok kaplicy Zygmuntowskiej, oraz przechodzi na dziedziniec arkadowy. Bardzo pilnie przestrzegano, aby nikt nie był dopuszczony do katedry w czasie składania hołdu, żeby nie zakłócić porządku i nie wywołać ścisku w takich razach nieuniknionego.

Koło godz. 12-ej, zapełnia się powoli dziedziniec arkadowy zamku królewskiego, Młodzież ustawia się na wskazanych miejscach, na krużgankach zaś znajdują pomieszczenie kilkutysięczne rzesze publiczności.

Na prawo od głównego wejścia, ustawiono podjum, przytykające do murów, na ścianie zaś powieszono makatę z uwidocznionemi herbami państwa i wszystkiemi ziemiami polskiemi. Zaczyna się wreszcie widowisko-słuchowisko p. Eli Oleskiej z muzyką K. Garbusińskiego, pt. „Hołd królowej". W przedstawieniu tem bierze udział chór 3,000 uczniów szkół powszechnych krakowskich, któ ry wykonuje pieśni ze współudziałem orkiestry 20 pp. W pewnej chwili wychodzi orszak baletowy na podjum, a następnie ukazuje się królowa Jadwiga w złocistej koronie, otoczona orszakiem aniołów. I tu następuje odebranie przez nią hołdu. Na zakończenie odśpiewał chór i publiczność „Boże coś Polskę," poczem powoli w porządku opróżnił się dziedziniec wawelski.

Po południu udały się wycieczki do lasu wolskiego, na Bielany, na kopiec Kościuszki, pozatem młodzież przybyła z dalszych stron, zwiedzała zabytki Krakowa.

Niemal cały Kraków katolicki wziął udział w tym pięknym obchodzie, który niewątpliwie zostawił niezatarte wrażenie na uczestnikach.

W PIĄTEK WIECZOREK INSTALACYJNY.

Nowozorganizowane Towarzystwo Scena Polska, gr. 2768 Z. N. P., urządza wieczorek instalacyjny w przyszły piątek, dnia 22go czerwca, w górnej sali hotelu Lewis, 1166 Milwaukee avenue, o godzinie 8:30 wieczorem. Po kalacji wykonany będzie krótki program, poczem nastąpi zabawa taneczna.

Pierwszy zarząd tegoż nowego towarzystwa stanowią: Kazimierz Majewski, prezes; Antoni Bednarczyk i Felicja Kułakowska, wiceprezesi; Kazimierz Jedliński, sekr. fin.; Władysław Sikora, sekr. protokółowy; Stanisława Mieczkowska, kasjerka.— W skład komitetu wieczorku wchodzą: F. Żołyński, S. Mieczkowska, T. Jedlińska, L. Pucińska i E. S. De Henning Michaelis.



W Sprawie Roku Jubileuszowego.

WARUNKI KORZYSTANIA Z ŁASK I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA ROKU JUBILEUSZOWEGO.

Papież Pius XI. przy końcu roku jubileuszowego, ogłoszonego w celu uczczenia tysiąc dziewięćset lecia Duchowego Zbawienia, przedłużył łaski i błogosławieństwa Jubileuszu całemu światu na przeciąg drugiego roku, to jest kwietnia 1934 do 28go kwietnia, 1935.

Są cztery warunki przepisane do uzyskania odpustu, mianowicie: 1) Spowiedź; 2) Komunja św.; 3) Odwiedzenie trzy razy każdego z czterech wyznaczonych kościołów; 4) Odmawianie modlitw w czasie pobytu w kościele.

1) Spowiedź — jest koniecznym warunkiem uzyskania odpustu; odprawić ją można w czasie lub po odbyciu dwunastu wizyt do kościołów przepisanych.

2) Komunja św. może być przyjęta podczas lub po odbyciu przepisanych wizyt kościołów.

3) Udawanie się do kościołów. — Trzeba się udać do kościołów dwanaście razy w jednym lub w kilku dniach. Trzy razy należy się udać do Katedry Najśw. Imienia Jezus, do kościoła parafjalnego i do dwóch kościołów poza obrębem. parafji.

Wizyty można odbyć w szybkiem następstwie po sobie przez wyjście z kościoła i wejście z powrotem.

4) Modlitwy następujące muszą być odmówienie podczas każdej z dwunastu wizyt do kościołów:

a) Przed Najśw. Sakramentem: Ojcze Nasz, Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu po sześć razy, szósty raz na intencję Ojca św.

b) Przed Krzyżem: „Wierzę w Boga" trzy razy i raz modlitwę: „Uwielbiamy Cię o Chrystusie, i błogosławimy Tobie, żeś przez święty krzyż Twój świat odkupić raczył".

c) Przed statuą lub obrazem Najśw. Panny Marji: siedem Zdrowaś Marjo ku pamięci Siedmiu boleści, i raz modlitwę: „Wspomnij, o Najłaskawsza Dziewico Marja" lub też jaką inną podobną modlitwę do Najświętszej Marji Panny.

d) Przed Najśw. Sakramentem jeszcze jedno wierzę w Boga, jako wyznanie wiary.

Zabójcze Pająki.

Rząd rozpoczął kampanję, by wytępić wrogie te stworzenia.

Portland, Ore. — Kampanja w celu wytępienia w tysiącznych ilościach pająków posiadających zabójczy jad, które pojawiły się nagle w południowo-środkowej części stanu Oregon i zachodniej części stanu Idaho, została przedsięwzięta przez władzę.

Wskutek niezwykle łagodnej zimy w tym roku, pająki te zwane „Black Widow" rozmnożyły się wprost w zastraszającej liczbie. Ludność kopiąca ogrody, lub chodząca w ciemnych zaułkach naraża się na możliwy napad ze strony tych małych, lecz nader groźnych stworzonek. Dotychczas były już dwa wypadki śmierci wskutek ukłucia przez tego rodzaju pająka, oraz dwie inne osoby zostały ukąszone, z których jedna pozostawała przez dziesięć dni w stanie nieprzytomnym.

„Chwytać je i zabijać" jest hasłem kampanji która pozatem przeprowadza publiczną edukację jak się chronić przed tymi małymi napastnikami i co należy czynić w razie zaatakowania. Najwięcej tych pająków okazało się w Klamath Falls, Ore.

W miejscowości Boise, Idaho, Dr. William Erkenbeck, był w stanie krytycznym nieprzytomny przez dziesięć dni w następstwie ukąszenia przez pająka „Black Widow".

Władze stanu Idaho wydają publiczne obostrzenia i objaśnienia jak należy te pająki bić, ponieważ składają one jajka nader szybko w olbrzymiej ilości.

„Black Widow" nie jest stworzonkiem, z którem można żartować. Jest to nie tylko nader ruchliwy, lecz drażliwego temperamentu. Badania wykazały, że tylko samiczka posiada ten zabójczy jad. Chociaż dotychczasowy rekord wykazuje, że wypadki śmierci wskutek ukąszenia są rzadkie, jednak jad ten powoduje nagłe i nader groźne zachorowanie. Na razie nie znany jest żaden środek zapobiegawczy.

Tak samo na razie nieznana jest żadna skuteczna metoda wytępienia tych pająków. Pająk ten którego ciało jest na pół cala długie, nogi czarne długie, rozpoznany może być łatwo po czerwonych plamach na brzuchu. Czasem plamki te są i na górnej części ciała.

Samiec, który nigdy nie gryzie jest szczuplejszy, i ma żółte i czarne paski na ciele.

Dla Spacerowiczów w Lasy Powiatowe.

Organizacje, towarzystwa, nawet osoby pojedyńcze zainteresowane są urządzaniem spacerów w lasach powiatowych, jak nam donosi p. Ignacy Frasz.

Każdej soboty i niedzieli rano do lasów ciągną liczne zastępy spacerowiczów, którym do dyspozycji oddano 33,000 akrów ziemi.

Łączą się stare kluby „spacerujące" z nowemi. Składy departamentowe, zakłady handlowe, instytucje profesjonalistów i przemysłowców namawiają swoich pracowników i pracownice, aby dla własnego zdrowia urządzali przechadzki po lesie, jak twierdzi Charles G. Sauers, generalny superintendent lasów powiatu Cook.

Wybrano ścieżki w lasach dla tego, że są doskonale odznaczone, są na różne dystanse, a kończą się wszystkie w pobliżu linji tramwajowej lub autobusowej.

Ścieżki te porobiono na żądanie Emmetta Whealana, prezesa Rady powiatowej, mającej nadzór także nad lasami powiatowemi.

Mapy, broszurki, etc. otrzymać możecie spacerowicze darmo przez zgłoszenie się listowne na adres: Sup. Sauers, Forest Preserve Headquarters, River Forest, Ill.

Wells Przepowiada Wojnę Światową Na Rok 1940.

Głośny pisarz angielski H. G. Wells, który przybył niedawno do New Yorku, oświadczył na zebraniu prasowem, iż przewiduje wybuch następnej wojny światowej na rok 1940.

Zdaniem Wellsa, w Europie niema dziś atmosfery wojennej jednakże w Azji wojenne konflikty będą się stale do r. 1940 rozwijały. Wojna w r. 1940 będzie bezwątpienia ostatnią wojną, która wreszcie po tylu cierpieniach i strasznych przejściach przyniesie ludzkości upragnione wybawienie.

Wells wyraża opinję, że pacyfizm nie może zakorzenić się w Anglji, nie odpowiada bowiem anglosaskiemu temperamentowi. Na zapytanie, który kraj jest dzisiaj najbardziej zrównoważony i spokojny, oświadczył Wells: „Islandja".

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Pijanego automobilistę stawiono na probację.

Wiktor Osowski, lat 23, z p. nr. 2059 Evergreen avenue stawiony był wczoraj na probację 6-miesięczną przez sędziego Michała Kaspra, przed którym stawał oskarżony o pijaństwo i szaloną jazdę automobilową.

* * *

Milachowski ofiarą automobilady.

Jan Milachowski, lat 45, z p. nr. 4760 Mason avenue, wczoraj zmarł w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał w ubiegły piątek, kiedy to najechał na niego automobil przy narożniku ulicy Gunnison i Mason avenue. Maszyną w chwili wypadku kierował Ludwik Urban, lat 29, z p. nr. 2731 — 76ta avenue, w Elmwood Park.

* * *

Znalazł zwłoki dziewczyny w pokoju.

Panna Anna Turza, lat 21, z South Bend, Ind., przyjechała do Chicago w nadziei pozyskania pracy na wystawie światowej. Znaleziono ją nieżywą w pokoju pnr. 6157 ul. South Justine. Co spowodowało śmierć panny Turza nikt na razie powiedzieć nie może. Śledztwo w toku.

* * *

Grzybowski utonął w kanale.

Zwłoki mężczyzny wyłowione z kanału w Justice Park wczoraj rozpoznano. Utonął Władysław Grzybowski, lat 64, który dawniej zamieszkiwał p. nr. 1650 ul. West Division.

* * *

Jabłoński okaleczony w Oregon.

Z Grants Pass, Oregon donoszą nam, że Jan Jabłoński, lat 19, z Chicago, zatrudniony przez CCC w pobliżu tegoż miasta zmarł w szpitalu Rosenburg z ran, jakich doznał gdy wskoczył do wody w City Park w ubiegłą sobotę.

* * *

Pożar zniszczył fabrykę wałków drukarskich.

Dwupiętrowy budynek, w którym znajdował się zakład fabryczny kompanji Samuel Bingham's Son Manufacturing Company, pnr. 636 ul. Sherman wczoraj został zniszczony przez pożar, który wyrządził szkody obliczone na $50,000. Budynek ten znajdował się blok od stacji kolejowej na La Salle. Dzięki szybkiej pomocy strażaków pożar nie przeniósł się do sąsiednich budynków, czego się z początku obawiano. W zakładzie wyżej podanej kompanji wyrabiano wałki gumowe dla pras drukarskich.

* * *

Znalazł śmierć w Ratuszu Miejskim.

Edward T. Boissy, lat 55, z p. nr. 8412 Drexel bulwar, pracujący w biurze rekordera powiatowego, wczoraj spadł z ósmego piętra w Ratuszu miejskim i zginął śmiercią natychmiastową. Był on prezesem „Midwest Baseball League". — Niema świadków, którzyby mogli powiedzieć czy Boissy skoczył czy też spadł z ósmego piętra. Pozostawił on wdowę Nellie i syna, Edwarda T. Boissy, Jr., lat 15.

* * *

Nie zna tego, którego najechał swoim automobilem.

Nieznany mężczyzna, lat około 60, wczoraj został najechany i śmiertelnie okaleczony przez automobil przy zbiegu Central i Belmont avenues. James Walsh, lat 20, z p. nr. 1210 North Lockwood avenue, który na nieznajomego najechał powiedział policjantom, że nie winien jest śmierci nieznajomego. Kazano mu stawić się na inkwest koronera powiatowego jaki odbędzie się dzisiaj po południu.

* * *

Syn Sekretarza Ickes'a ukarany w sądzie.

Rajmund Ickes, lat 21, z p. nr. 874 ul. Grove w Glencoe, syn Harolda L. Ickes, Sekretarza spraw wewnętrznych, po aresztowaniu i rozprawie przed sędzią skazany był wczoraj na zapłacenie $16 kary za szybką jazdę automobilową i mijanie sygnałowego światła. Wyrok taki wydał sędzia Harry H. Porter wczoraj w Evanston. Ickes'a aresztowano dnia 8go kwietnia; na rozprawę wczoraj on nie przybył. Karę za niego zapłacił jego adwokat.

* * *

Miasto musi zapłacić $25,000.

Miasto Chicago musi zapłacić 230tu policjantom razem $25,000 za 14 dni przymusowej ich wakacji w roku 1931, jaką dla oszczędności zarząd miasta zaprowadził.

Rada miasta Waukegan każe się szefowi wynosić.

Rada miasta Waukegan nie godząc się z nominacją burmistrza Petersona wczoraj wieczorem przez rezolucję domagała się, aby szef policji Edwin Ahlstrom zrezygnował. Radny Jakób Kyndberg podczas debat powiedział, że „Waukegan potrzebuje szefa policji, któryby stale stał na posterunku".

* * *

Trzy okręgi już otrzymały nowe rachunki podatkowe za rok 1931.

Poprawione rachunki podatkowe za realność już otrzymali podatnicy w okręgach Jefferson, West Chicago i Bremen, o czem donosi biuro kasjera powiatowego. Pierwsze rachunki za rok 1932 chicagowianom wysłane będą wkrótce o czem donosi zaś Jerzy Hagenaur, szef klerków.

Dziś Posiedzenie Komitetu Międzyorgan.

Reprezentanci Organizacyj, tudzież reprezentanci parafij w Chicago i okolicy, są proszeni na posiedzenie Komitetu Międzyorganizacyjnego zajmującego się urządzeniem wielkiego obchodu Cudu nad Wisłą, w niedzielę, dnia 12go sierpnia, b. r. w parku Humboldta. Praca przygotowawcza jest już w pełnym biegu. Posiedzenie odbędzie się dzisiaj we wtorek, dnia 19go czerwca, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta blvd. o godzinie 8mej wieczorem. Przewodniczący Komitetu p. Zygmunt Stefanowicz, zaprasza Rodaków i Rodaczki o jak najliczniejsze przybycie na to posiedzenie. Spraw do załatwienia jest dużo a czasu nie wiele, wobec tego należy zabrać się szczerze do pracy by obchód ten był jak najpomyślniejszy. — Zarząd.

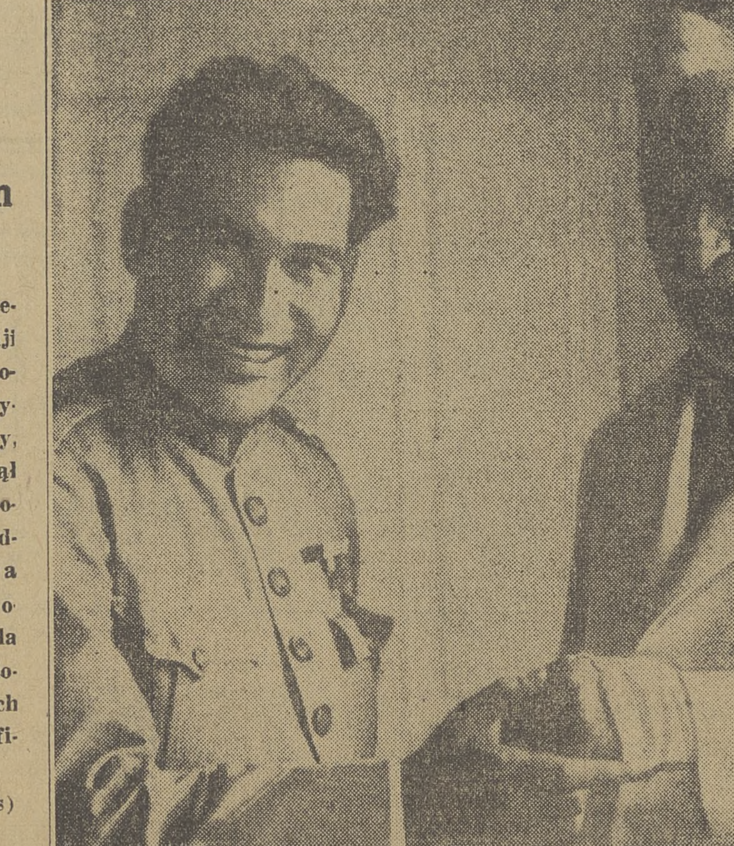
Machrowicz sekretarzem Stow. Rzeczników.

Lansing, Mich. — Odbyła się tu konferencja rzeczników (adwokatów miejskich) z różnych miast w Michigan, na której zorganizowano Stow. Rzeczników Miejskich, pierwsze tego rodzaju w stanie Michigan. Sekretarzem stowarzyszenia został obrany adw. Tadeusz M. Machrowicz, rzecznik miasta Hamtramck.

Gość na farmie zginął od pioruna.

Monona, Ia. — Richard Collins, lat 40, zginął od pioruna, bawiąc w gościnie u przyjaciela na pobliskiej farmie.

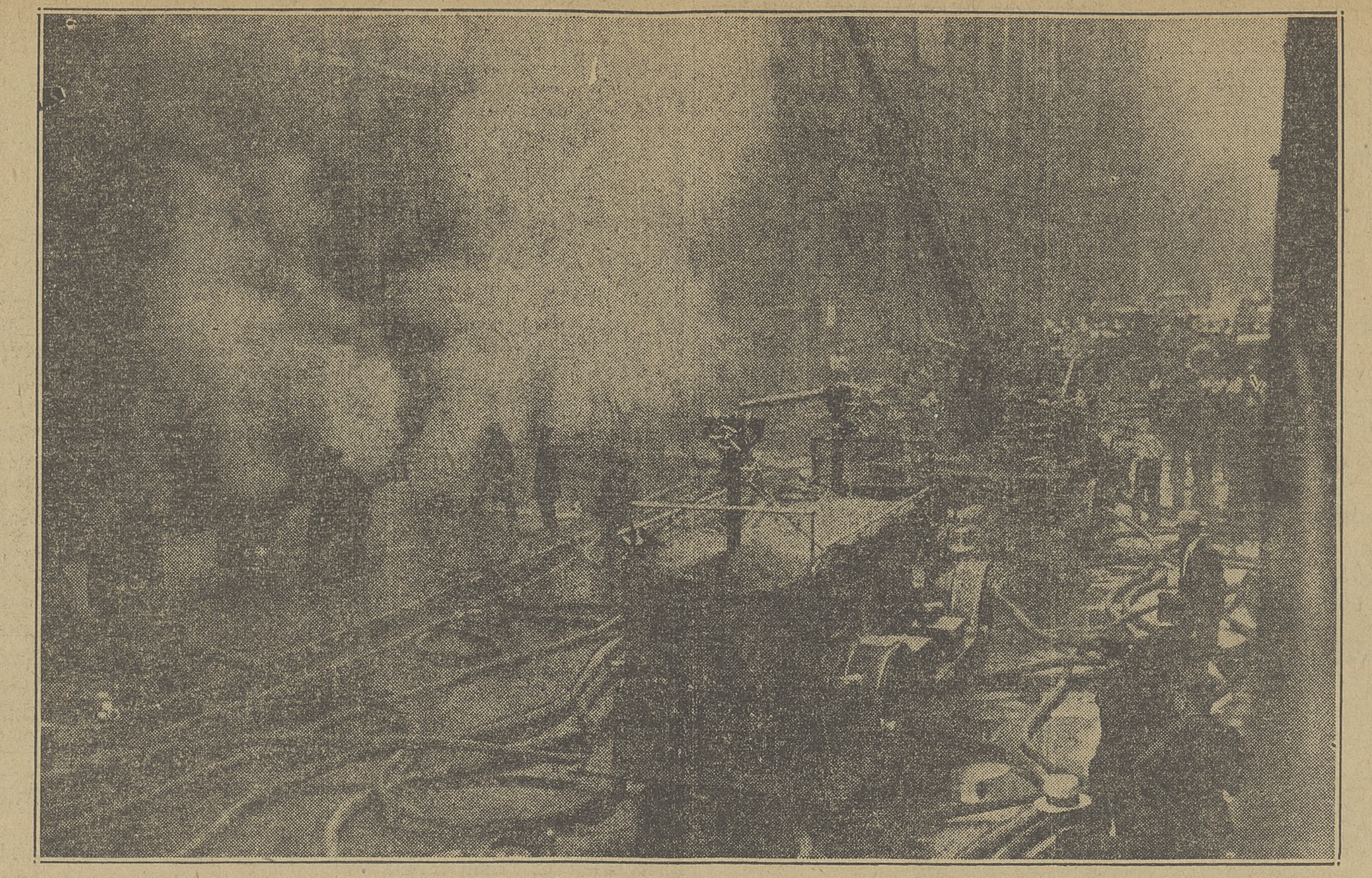
Po Nieudałym Zamachu.



Pułk. Batista (z lewej) szef sztabu armji kubańskiej, ogląda pokaleczoną rękę Prezydenta Carlosa Mendiety, który omal nie zginął od bomby. Mendieta został raniony przez odłamki bomby, która eksplodowała podczas obiadu wydanego dla niego przez oficerów floty kubańskiej. Dwóch marynarzy i jeden oficer stracili życie.

(Klisza Int. News)

POŻAR WYRZĄDZIŁ SZKODY OBLICZONE NA $50,000.



Rycina wyżej podana przedstawia straż pożarną zajętą gaszeniem pożaru, jaki zniszczył fabrykę wałków drukarskich kompanji Bingham's Sons Co., pnr. 636 ul. Sherman. Zniszczeniu uległ także zapas atramentu drukarskiego. Szkody obliczono na $50,000.

Z JADWIGOWA

Przed kilku dniami odbył się w kościele św. Jadwigi ślub p. Edwarda Gąsiorowskiego z panną Ireną Krzewińską, córką pp. Jana i Zofji Krzewińskich, zam. pnr. 2716 No. Artesian ave. — Ślubnej ceremonji dopełnił ks. Jan Kalata, z Pasterzowa, kuzyn pana młodego, w asystencji ks. Stanisława Świerczczka, C. R. i ks. dra Leonarda Longa, C. R. Nowożeńcom drużbowali: — Damą honorową była panna Weronika Dworak; w pierwszej parze szli p. Henryk Wronkiewicz z panną Zofją Halas; w drugiej parze p. Jan Usolis z panną Stanisławą Olechnowicz; w trzeciej p. Teodor Szol z panną Genowefą Sharp. Marsza weselnego odegrał na organach p. Emil Wiedeman, miejscowy organista. Solo „Ave Maria" odśpiewała pani Jadwiga Turalska. Huczne gody weselne odbyły się w sali Logan Square w Pompean Room. Do tańca przygrywała orkiestra p. Górskiego. Nowożeńcy oprócz gratulacyj osobistych i telegraficznych, otrzymali dużo prezentów weselnych. Na wesele z Duluth, Minn. przyjechały panny Stanisława i Eleonora Krzewińskie.

*

Poisedzenia Towarzystw: — dzisiaj Tow. św. Florjana, Tow. św. Kazimierza i Tow. Polek św. Doroty; w środę, Dwór Błog. Czesława i Tow. św. Antoniego; w czwartek, Dwór Jana Sobieskiego, Klub Młodzieńców Polskich i Oddział św. Alojzego; w piątek, Dwór Piasta.

*

Państwo Adolf i Józefa Szybist obchodzić będą w piątek nadchodzący trzydziestolecie swoich zaślubin i na Mszy św. podziękują Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Jana Zegan, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W sobotę ślubować będą: p. Juljan Aremka z panną Elżbietą Mika; p. Ludwik Nicolin z panną Emilją Fedack i p. Michał Kubiak z panną Joanną Cieślak.

*

Niedawno temu w kościele św. Jadwigi ślubowali p. Wiktor Janusz z panną Gertrudą Tatera.

*

Odbył się ubiegłej niedzieli doroczny popis dzieci szkolnych z okazji zakończenia roku szkolnego, w sali parafjalnej, przy licznym udziale publiczności.— Czcigodne Siostry Nazaretanki przygotowały wspaniały program, w skład którego weszły następujące numery: Po odegraniu przez orkiestrę szkolną hymnu amerykańskiego „Star Spangled Bannare', nastąpił śpiew chóru pod dyrekcją p. Emila Wiedemana. Potem chłopcy wystąpili z amerykańskim krakowiakiem. Po nich średnie dziewczęta przedstawiły fragment z życia szkolnego. — Klasa ósma dziewcząt wykonała taniec ukraiński. Potem z kolei nastąpił występ chłopców p. t. „Górą Jadwigowo". Klasa ósma dziewcząt przedstawiła numer dziewice orleańskie. Z deklamacją wystąpiła E. Pomianek. — Numer sprzedaży jabłek wykonany przez najmniejsze dzieci był najzabawniejszy. Klasa ósma przedstawiła panią Mc Duffy na grze w piłkę metową, poczem nastąpiła mowa pożegnalna wypowiedziana przez Z.Bolniaka a w końcu nastąpiło przemówienie miejscowego ks. proboszcza Franciszka Dembińskiego, C. R. i rozdanie dyplomów. Dyplomy otrzymało 117 chłopców i 127 dziewcząt. Siostrom Nazaretankom należy się uznanie za staranie opracowany program i udatne wykonanie takowego. Zaszczyceni dyplomami zostali: Wróblewska, Krent, Łobacz, Szydłowska, Szajko, Bonk, Ciechanowski, Bielaga, Dubińska, Siermienko, Wnęk, Pieczątkiewicz, Dojnik, Gębarowski, Grzędzicka, Szewczyk, Taraszo, Piszkiewicz, Wiśniśka, Barnaś, Feret, Larek, Młynarska, Pruszyński, Bartoszek, Chilicki, Markiewicz, Kubaszewska, Nawrocka, Pyziak, Wietrzykowska, Kołeczek, Marciszewski, Jańczak, Stachnik, Pomagier, Trykowski, Jendro, Guzik, Malinowski, Trykoska, Witek, Guzik, Grzanka, Świerczyński, Brzeski, Wilczak, Kozłowska, Kania, Hołysz, Domaracka, Przybyłowicz, Godlewska, Skorupa, Ludtka, Maciorowski, Pliszka, Panter, Stelmach, Ornas, Karwata, Panocha, Stachowiak, Motyka, Świerczyńska, Popielska, Samsel, Dudek, Zając, Krupa, Haliński, Kucharski, Świerczyńska, Pomianek, Depa, Jankowska, Pajewska, Mach, Pietruszka, Hujda, Migut, Widak, Wendt, Patulski. Cukierski, Wojciechowski, Biskupski, Wrociński, Kamiński, Kiełek, Kiciński, Citko, Banaszek, Praznowski, Grabowska, Żak, Drees, Skarzyński, Bokulewski, Zdyb, Łojewski, Zielińska, Przybyła, Topolski, Onopa, Jurewicz, Czarnik, Boklewski, Śliżewski, Tomasiewicz, Piechowski, Kamiński, Roman, Pankszta, Galus, Rzepka, Zmuda, Bokina, Strzelczyk, Dembiński, Lewczyk, Piątkowski, Raciński, Stokosa, Marcisz, Sieracki, Molenda, Konopacz, Urynowicz, Świeca, Nowosielski, Krzywda, Noncz, Jańczak, Furmanek, Wojtyla, Jakubowski, Piątkowski, Mazurek, Larkowski, Buraczewski, Streński, Kordasz, Kryszewski, Szejkowski, Zeifert, Skolnicki, Drzewiecki, Obrzut, Matrejek, Adamski, Nowak, Majkut, Meczyński, Makula, Rybarczyk, Strawa, Jabłoński, Storc, Knych, Muchowicz, Taraszkiewicz, Wieduch, Swak, Gajda, Maumiec, Smoleń, Janiga, Czuliński, Strzałka, Wasielewski, Georgian, Rzeczkowski, Belmak, Kawecka, Szydłowska, Konieczna, Szatkowska, Topolińska, Olszewska, Kilońska, Bortko, Wojkowska, Pluskota, Rutkowska, Rokosz, Szopa, Zmuda, Wojciechowska, Dechtoń, Zybura, Bartnicka, Tomaszewska, Sobanda, Zmuda, Tomaszewska, Jeszka, Skwierczyńska, Bartold, Musielewicz, Wiewiora, Kruczek, Mitra, Rompała, Rymut, Kołbusz, Paturalski, Szal, Lewandowska, Muszyńska, Piotrowska, Zygowska, Zygowska, Susalska, Świątek, Naruszewicz, Poprawska, Jankowski, Panas, Krzystoń, Wasielewska, Ziomek, Gort, Wojtyla, Zyk, Leszczyński, Łapczyńska, Lemańczyk, Hadarowski, Piotrowski, Świątek, Kozak, Gordon, Klepadło, Werbel, Dudek, Gramisk, Plenc, Frontczak, Sendzielosz i Sendzielosz.

*

Cóż jest zdrowszem, zabawniejszem lub rozkoszniejszem w tych upalnych dniach aniżeli dzień spędzony na łonie natury, pod rozłożystemi drzewami obok chłodzącego jeziora wśród miłych przyjaciół. Otóż taką wycieczkę urządza Klub Sportowców Osady 54-tej w Zjednoczeniu skupiający się na Jadwigowie, w pięknym Nestle Rest Park w Lake Zurich, Ill., w niedzielę, dnia 24go czerwca. Energiczny komitet nie szczędzi starań, aby ta impreza wypadła jak najlepiej ku ogólnemu zadowoleniu. Będą tam różne atrakcje w których zwycięzcy otrzymają śliczne nagrody. Dla miłośników tańca jest przygotowana doborowa orkiestra. Piękne jezioro uprzyjemni chwile amatorom pływania, jakteż ulubieńcy piłki metowej będą mieli sposobność zaspokoić swoje rozrywki. Dla innych jeszcze będzie bezpłatna przejażdżka łódkami.

Wycieczka ta jest wyłącznie dla członków klubu, więc uprasza się bardzo aby ci, którzy jeszcze nie odesłali swe pocztówki do przewodniczącego uczynili to natychmiast tak aby komitet mógł się odpowiednio przygotować. Zbiórka odbędzie się przy ulicach Lyndale i Hoyne. Wyjazd punktualnie o godzinie 8ej, z powodu dalekiej podróży. Wstęp płaci się przed wyjazdem.

Baczność Stow. Lekarzy Polskich.

Dziś, we wtorek, dnia 19go czerwca, odbędą się wybory w Chicago Medical Society, które wielce interesują naszych polskich lekarzy.

Do głosowania przygotowano dwa różne baloty. Na jednym z nich znajdują się Polacy, a na drugim zaś pominięto naszych rodaków.

W tym celu apeluje się do naszych członków Stow. Lekarzy Polskich, aby gromadnie głosowali na poniżej umieszczony balot.

Austin A. Hayden, prezes, zaś na inne urzędy w tem Stowarzyszeniu ubiegają się Wiktor L. Schrager, Frank Heda, George H. Coleman, John H. Evans, Mark T. Goldstine, John J. Bona, M. John Hubeny, H. Edmond Quinn, i G. Howard Gowen.

Dr. Władysław A. Dziuk,
Sekretarz Stow. Lekarzy Polskich w Chicago.

W lasach koło Newton grasował człowiek-wilk, nagi, obrośnięty 24-letni Babe Starok. Pobił on srodze swego szwagra, gdy ten chciał go nakłonić do powrotu do „cywilizacji", a jego brata Natana tak ciężko pobił, że ten zmarł. Wysłano za nim pościg i ujęto go, lecz nie prędzej aż się sam ciężko pokaleczył.

Tasiemiec jest to płaska glista, żyjąca pasorzytnio w przewodzie pokarmowym człowieka lub zwierząt.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Sego lily. 3. False. Painter. 4. True. 5. True.

Nie Mniej Jak 10-ciu Atletów i Atletek Pojedzie do Warszawy.

Tak Uradzono na Wczoraj Odbytem Zebraniu Komitetu Wykonawczego.

Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk z p. A. Hinkelmanem i Konsulem Dr. Juljuszem Szygowskim na czele, odbył wczoraj wieczorem zebranie w Domu Zjednoczenia, na którem omawiano ostatnie igrzyska sportowe, odbyte na Polu Żołnierza oraz sprawę wysłania drużyny sportowej na zawody do Warszawy. Nie dopisała Polonja w dniu 10go czerwca, więc nie więcej jak dwóch może wysłać Komitet Międzyorganizacyjny, jak to wczoraj stwierdzono po przejrzeniu raportu finansowego. Ale jest nadzieja, że dzięki pracy niezmordowanego Konsula Szygowskiego i jemu przychylnych panów i pań da się z Chicago wysłać nie mniej jak 10ciu atletów i atletek do Polski.

Obliczono zatem, że Komitet wyśle 2ch, Związek Narodowy Polski zobowiązał się wysłać trzech swoich atletów, Sokoli prawdopodobnie wyślą dwie dzielne atletki, a Zjednoczenie także jednego atletę. Komitet mając cztery bilety darmowe okrętowe na przejazd do Polski stara się jeszcze pozyskać trochę grosza na opłacenie reszty i wysłania większej drużyny.

Po przeglądnięciu listy tych, którzy doskonale spisali się w dniu 10go czerwca na Polu Żołnierza postanowiono, aby Z. N. P., wysłał swoich w osobach Jana Wonsowicza, Zygmunta Podolaka i Wiktora Szelońskiego, pokrywając koszta w całości. Dalej Sokolstwo powinno wysłać do Polski Różę Przybylską i Borenę Milońską, które się dzielnie spisały, tembardziej, że dla tych Konsul Szygowski wystarał się o karty okrętowe, bezpłatne. Sokolstwo pozostawiono tylko koszt przejazdu po ciągami w Polsce i Stanach Zjednoczonych oraz umundurowanie atletek i danie im po kilka dolarów na ich wydatki.

Komitet Międzyorganizacyjny zaś wyśle za pieniądze zebrane na Polu Żołnierza dwóch to jest Jana Chudzikiewicza i Helenę Śliwę.

Pozostają jeszcze Baca z Chicago, (który pojedzie zamiast A. Rochiński) i Irenę Górną, która dziarsko spisała się i powinna jechać z drużyną. Zjednoczenie proszono, aby zajęło się wysyłką Piaseckiego (Piaski) z Moosic Pa., drugorzędnego, aby tylko mieć swojego przedstawiciela w drużynie. — Wyjazd Piaseckiego zależy od decyzji zarządu ZPRK.

Członek Komitetu p. Urbanek powiadomił zebranych, że atleta Janicki z Milwaukee chce jechać do Polski na zawody i obiecuje pokryć sam koszta swoje, a spodziewa się tylko, że Komitet wróci mu część takowych jeśli na to pozwoli kasa.

Zatem pojechaliby do Polski reprezentując drużynę z Chicago: Jan Wonsowicz, Zygmunt Podolak i Wiktor Szeloński, wysłańcy ZNP.; Jan Chudzikiewicz i Helena Śliwa, wysłańcy Komitetu; Piasecki, przedstawiciel Zjednoczenia; Róża Przybylska i Bozena Milońska, z Sokolstwa Polskiego, a jeśli kasa na to pozwoli to pojechaliby także Baca z Chicago i Irena Górna. Razem 10ciu. Mówiono także o wysyłce żołnierza z armji amerykańskiej, Władysława Epelta, ale wyjazd jego zależny jest od decyzji jego szefów.

Wszyscy wyżej wymienieni, prócz Piaseckiego, pobili minima Rady Organizacyjnej w Polsce i dlatego są uprawnieni do wyjazdu. Bacę uważano za lepszego atletę od Rochmińskiego, dlatego tego ostatniego skreślono z listy choć poprzednio podano, że jedzie. O A. Rytkiewiczu kazano całkowicie zapomnieć.

W przyszły poniedziałek, dnia 25go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem w Domu Związku Polek, p. nr. 1309 North Ashland avenue, odbędzie się plenarne zebranie członków Komitetu Międzyorganizacyjnego Igrzysk, na którem zdane będzie więcej konkretne sprawozdanie.

Uchwalono także urządzić zabawę taneczną czyli bal w sobotę, dnia 30go czerwca, w sali Zjednoczenia, w celu zdobycia funduszu na zakupno mundurków dla wyjeżdżających atletów i atletek. Urządzeniem tegoż balu zajmą się panowie Jan T. Czech i p. Wiśniewski, wraz z komitetem jaki został wybrany, a do którego wchodzą dzielni pracownicy ZNP., ZPRK., Sokolstwa i Prasy Polskiej w Chicago.

Praca Zegara w Liczbach.

Słuchając bicia zegara, nie zastanawiamy się nawet nad tem, jaką on pracę wykonuje, a to praca nie byle jaka. Co kwadrans duży zegar bije raz, co pół godziny — dwa, co trzy kwadranse — trzy, co godzinę — cztery razy, czyli na ogół w ciągu godziny dziesięć razy zegar uderza, to znaczy w ciągu doby dwieście czterdzieci razy. Pełnych godzin bije pięćdziesiąt sześć, a więc razem trzysta dziewięćdziesiąt sześć na dobę, czyli sto czterdzieści cztery tysiące pięćset sześćdziesiąt na rok. Jedwo uderzenie trwa dwie sekundy, więc na sto czterdzieści cztery tysiące pięćset czterdzieści razy, trzeba dwieście osiemdziesiąt dziewięć tysięcy, osiemdziesiąt sekund, to znaczy 80 godzin, 18 minut, lub trzy dni, 8 godzin i 18 minut. U zegara o średnicy półtora metra wskazówka wielka musi przebyć w ciągu godziny drogę długości 4 i pół metra. Liczba obrotów wynosi w roku 365 razy, 24 godzin na dobę, to jest 7,760. W ciągu roku przebędzie wskazówka takiego zegara 8,760 razy 4 i pół metra, to jest 39,420 metrów, a więc przeszło 39 klm. Mała wskazówka przebywa swoją drogę 730 razy na rok.

GDY MUMJA OŻYJE.

W Paryżu krąży następująca złośliwa anegdota.

Pewnemu lekarzowi udało się wynaleźć serum, zapomocą którego można na przeciąg pięciu minut ożywić najstarsze i najbardziej wyschłe mumje. Uczony zaprodukował swój wynalazek przed licznem audytorjum. Przyniesiono mumję liczącą 400 lat, rozwinięto ją z powijaków, zastrzyknięto ożywcze serum i rzeczywiście cud się spełnił. Lekkie drgnienie przeszło przez stężałe członki mumji, uchyliły się powieki, a zdziwione oczy mumji rozejrzały się po obecnych i usłyszano cichy, znożony głos, wychodzący z ust mumji:

— Jedno tylko pytanie, moi państwo. Czy Mistinguett wciąż jeszcze niestrudzenie śpiewa i tańczy na scenie?

Grad w Sobieski, Wis.

Milwaukee, Wis. — Burza elektryczna i gradowa, jaka szalała w miejscowości Sobieski, Wis., uszkodziła poważnie tamtejszy kościółek polski i polską szkołę.

Groza dramatu.

— Byłeś wczoraj w teatrze?

— Tak, ale niestety nic nie widziałem, gdyż grali tak przejmujący dramat, że ludziom włosy stawały na głowie, a ja siedziałem w ostatnich rzędach.

Dwóch Ludzi Zabitych w Wypadkach w Ludwisarni Forda.

Siedmiu Rannych Walczy ze Śmiercią.

Detroit, Mich., 19. czerwca. W dwóch wypadkach w ludwisarni w zakładach Forda w River Rouge, dwóch ludzi straciło wczoraj życie, a siedmiu odniosło krytyczne obrażenia fizyczne. Kilku innych wyszło z wypadków z lżejszemi obrażeniami.

Walter Tittsworth spalił się na śmierć, a jedenastu innych robotników zostało boleśnie poparzonych, kiedy ze zbiornika wyciekła nafta na rozpalony metal powodując eksplozję.

Około 200 innych ludzi, pracujących w tym czasie w ludwisarni, uszło cało z eksplozji. Płonącą naftę szybko ugaszono.

Ofiarą innego wypadku padł Russell Clark, który został schwytany przez pas transmisyjny i zmiażdżony na śmierć.

Wśród robotników poparzonych ciężko w ekpslozji nafty których stan jest groźny, widnieje jedno nazwisko o brzmieniu polskiem — Józef Duslak.

WALDEMARAS SKAZANY NA 12 LAT WIĘZIENIA

Za Spisek Przeciw Rządowi Smetony.

Kowno, 19 czerwca. — (Prasa-Stow.) — Litewski sąd wojenny w Kownie skazał wczoraj Augustyna Waldemarasa, b. premjera Litwy, na 12 lat ciężkich robót w więzieniu za organizowanie spisku przeciw obecnemu rządowi. Spisek Waldemarasa wykryto w dniu 7 czerwca. Po nieudałym spisku Waldemaras został aresztowany i uwięziony, a wczoraj po gruntownem rozpatrzeniu winy kierownika akcji antyrządowej, którą Waldemaras miał rzekomo prowadzić przy pomocy nazistów niemieckich, sąd wydał wyrok.

Waldemaras nie szukał oparcia wśród cywilnych, lecz akcję swoją skoncentrował w szeregach armji litewskiej, która miała mu przyjść z pomocą. — Pewni dowódcy armji litewskiej mieli zażądać od rządu ustąpienia i oddania władzy Waldemarasowi. Plany się jednak nie powiodły.

W związku z tą sprawą i zdemaskowaniem akcji zwolenników Waldemarasa, gen. Kubiliunas, szef sztabu armji litewskiej, złożył wczoraj rezygnację z zajmowanego stanowiska.

POLSKA PRZYGOTOWUJE OBOZY KONCENTRACYJNE DLA RADYKAŁÓW.

Warszawa, 19 czerwca. — (Prasa Stow.) — Zamordowanie w ub. sobotę pułkownika Pierackiego, ministra spraw zagranicznych, może wywołać drastyczne represje przeciw terorystom i ultra radykalnym organizacjom. Taką opinję ogłoszono na wczorajszem posiedzeniu gabinetu.

Członkowie gabinetu rozpatrywali sprawę ustanowienia obozów koncentracyjnych dla burzycieli.

Aczkolwiek policja robi nadludzkie wysiłki w celu schwytania mordercy Pierackiego, lecz dotychczas nie udało się jej natrafić na ślad, któryby następnie zaprowadził policję do właściwego winowajcy.

ORDER ŚW. JERZEGO NADANY POLSCE.

Płock, 19 czerwca. — Ks. Arcybiskup A. J. Nowowiejski otrzymał z kancelarji orderu św. Jerzego w Brukseli, podpisany przez księcia Filipa Dissaudes, gubernatora generalnego orderu, dyplom, nadający mu wielki krzyż orderu św. Jerzego.

Początek orderu sięga średniowiecza, gdyż rycerz Filbert de Mollans założył zakon rycerski i w 1390 roku przepisał mu konstytucję, którą w 1485 roku zatwierdził Papież Inocenty VIII. Członkowie zakonu mają na celu rozkrzewianie wiary i akcję ku zjednoczeniu Kościoła.

Nieprzyjemne Lekarstwo Ale Skuteczne.

We wszystkich niemal krajach dają się zaobserwować wzmagające się tendencje do zwalczania kryzysu środkami monetarnemi. Niezliczone projekty takiej terapji dadzą się zgrubsza podzielić na dwie zasadnicze kategorje.

Do pierwszej z nich należy włączyć wszelkie dążności do wywołania — drogą manipulacyj kredytowych i pieniężnych — zwyżki cen do pewnego określenego poziomu i ustabilizowania ich na tym poziomie. Wielkiem laboratorjum pomysłów tego typu są wciąż jeszcze Stany Zjednoczone. Tam też powstają z dnia na dzień teorje i koncepcje nowych ustrojów monetarnych, któreby umożliwiły wydźwignięcie cen z depresji obecnej i ustabilizowanie ich na poziomie z lat pomyślności.

Rzecz znamienna: ani negatywne rezultaty, jakiemi zakończyły się wszelkie podejmowane dotąd wysiłki zwalczania kryzysu przy pomocy środków monetarnych, ani nieprzezwyciężone trudności, o jakie rozbija się eksperyment Roosevelta — eksperyment, mający na swych usługach tak wielkie kapitały, o jakich inne kraje nawet marzyć nie mogą — nie zdołały zdyskredytować idei sztucznego oddziaływania na ceny. Przeciwnie, wobec nowego spadku cen światowych (zwłaszcza produktów rolnych), idea ta zyskuje sobie grunt w innych krajach. Nawet we Francji, będącej w chaosie obecnym ostoją klasycznych zasad gospodarki pieniężnej, powiększa się krąg zwolenników sztucznego podniesienia cen produktów rolnych.

Druga kategorja projektów nych przy pomocy oddziaływania monetarnego ma—ogólnie biorąc — za podstawę dążność do „automatycznego uzdrawiania" finansów publicznych krajów, przeżywających kryzys budżetowy. A w takiej sytuacji znajdują się obecnie bodajże wszystkie, z wyjątkiem Anglji, kraje świata. Ponieważ oszczędności bezpośrednie nie dają się urzeczywistnić i grożą komplikacjami społeczno - politycznemi, znaleźli się „teoretycy", którzy wymyślili proste wyjście z sytuacji: oszczędności pośrednie drogą oddziaływania na waluty. Funkcjonarjusze i robotnicy sprzeciwiają się obniżce płac? Jest prosty sposób zaradzenia temu. Da im się tę samą ilość jednostek monetarnych, alę zmniejszy się wartość jednostki. Redukcja płac zostanie w ten sposób urzeczywistniona skutecznie a bezboleśnie.

Wszystkie te projekty zmierzają w gruncie rzeczy do zmiany dotychczasowej roli w życiu gospodarczem. Pieniądz nie miałby już być tem, czem był dotychczas: instrumentem wymian handlowych, miarą wartości, środkiem oszczędzania — ale miałby się stać narzędziem redukcji płac, uposażeń, długów publicznych, sposobem oddziaływania na ceny towarów i usług, krótko mówiąc — instrumentem organizowania nowej równowagi gospodarczej na gruzach zerwanej przez kryzys równowagi dawnej.

Polska, podobnie jak inne kraje, znalazła się w obliczu konieczności obrania linji polityki gospodarczej, która doprowadziłaby do stworzenia nowej równowagi ekonomicznej. I, jak inne kraje, stanęła wobec alternatywy: albo tej równowagi szukać na drodze działania inflacyjnego, albo na drodze działania deflacyjnego. Albo szukać jej na poziomie dawnych cen, dawnych płac, dawnej stopy dyskontowej i dawnego budżetu, albo też dążyć do odbudowania równowagi na podstawie równomiernie zredukowanych cen i płac, zniżonej stopy dyskontowej i skurczonych wydatków życia państwowego. Wszelkie konsekwentne akcje przeciwkryzysowe, stosowane przez różne państwa, sprowadzają się w istocie do wyrównania wszystkich składników życia gospodarczego na jednolitym poziomie.

Podstawą, na której Polska stara się ustalić nową równowagę, jest poziom niskich cen. Wydźwigając to, jako świadomy cel swej polityki gospodarczej, rząd polski miał do wyboru dwie prowadzące doń drogi: albo dewaluację złotego, albo przeprowadzenie procesów deflacyjnych z zachowaniem stałości pieniądza.

Rząd wybrał tę drugą—trudniejszą — linję postępowania. Właściwie nieścisłe jest wyrażenie „wybrał", w istocie narzuciła się ona sama, jako jedynie zgodna ze stałą wytyczną polityki gospodarczej Polski, którą stanowi nienaruszalność systemu kredytowego i pieniężnego i jako jedynie realna, tj. dająca rękojmię osiągnięcia postawionych celów.

Doświadczenia, jakiemi inne kraje okupiły swe próby uzdrowienia życia gospodarczego na drodze eksperymentów monetarnych, nie poszły na marne. Polska postanowiła wytrwać przy tradycyjnych zasadach gospodarki pieniężnej. Wszelkie metody zwalczania kryzysu poprzez zmianę celów, jakim służą środki monetarne, wszelkie tendencje do odstąpienia od parytetu złota, wszelki zamysł o dewaluacji pieniądza wygnany został z jej programu gospodarczego.

Ani na chwilę w Polsce nie oddawano się złudzeniu, że zapomocą manipulowania pieniądzem dadzą się przezwyciężyć trudności, z jakiemi boryka się kraj. Polityka ekonomiczna rządu jest wyraźna i zdecydowana: likwidowanie wszelkich przerostów. przyśpieszanie procesów wyrównowczych, naginanie sztywnych elementów życia gospodarczego do nowej, przez kryzys ukształtowanej, rzeczywistości gospodarczej.

Przywrócenie zachwianej równowagi ekonomicznej, oparcie jej na podstawie niskich cen — oto cel, do którego konsekwentnie zmierzają wysiłki przeciwkryzysowe rządu polskiego. Celowi temu podporządkowane były wszystkie najważniejsze zarządzenia w ciągu ostatnich dwóch lat; redukcje uposażeń, oszczędności budżetowe, ustawy konwersyjne, akcja oddłużeniowa, obniżenie cen monopolowych i taryf kolejowych, walka ze „sztywnością" cen w przemysłach akartelizowanych, akcja w kierunku obniżenia kosztów kredytu itd.

Oczywiście, procesy deflacyjne dalekie są jeszcze od swego kresu. Dalsza obniżka sztywnych cen, dalsze oddłużenie warsztatów wytwórczych, dalsza redukcja kosztów kredytu, dalsze oszczędności i ograniczenia będą musiały być urzeczywistnione, o ile poziom życia państwowego społecznego i prywatnego ma być definitywnie przystosowany do warunków, wytworzonych przez wielki kryzys światowy. Ale te wyrzeczenia i ofiary nie będą daremne: jak bowiem zaznaczył minister Zawadzki w swem ostatniem przemówieniu „ta rozumna i ostrożna polityka państwowa, która często jest nieprzyjemna, bo musi nieraz odmawiać i odmawia, daje jednak w rezultacie dla życia gospodarczego wielkie i zupełnie pewne korzyści."

Dr. J. W.

Rabin Wise oskarża nazistów.

Atlantic City, N. J. — Rabin Steyhen S. Wise z New Yorku, w wygłoszonej tu mowie oskarżył rząd Hitlera o prowadzenie bezwzględnej wojny przeciw demokracji, cywilizacji i religji.

Trybuny ze śródmieścia występują z obroną gen. Foulois, szefa departamentu lotnictwa, twierdząc, że człowiek, który całe życie poświęcił dla służby wojskowej, nie mógł w ostatniej chwili, u schyłku „swej świetnej" karjery dokonać tyle złego, aby go aż wyrzucano i potępiano. Trybuny mogą mieć wiele racji, lecz fakt pozostanie faktem, że lotnicy wojskowi nie umieją kierować aeroplanami, a to wystarczy, aby nietylko szefa lotnictwa pociągnąć do odpowiedzialności lecz przydałaby się gruntowna czystka. Jeżeli kraj wydaje miljony dolarów na utrzymanie lotnictwa, bardzo kosztownego rodzaju broni, to ma prawo żądać, aby pieniądze narodu nie szły na marne. Jeżeli ktoś nosi mundur lotnika, powinien być rzeczywiście lotnikiem i umieć kierować aparatem, a jeżeli lotnicy noszą mundury tylko dla parady, to wina w tem jest przedewszystkiem szefa lotnictwa.

Tennis jest to gra dwu lub czteroosobowa w piłkę przerzucaną rakietami przez siatkę.

Popiel zginął pod kołami auta.

Hillside, N. J. — Jerzy Popiel, lat 18, przechodząc przez ulicę dostał się pod koła auta ciężarowego, które go zmiażdżyły na śmierć.

Opłotek oznacza wązkie przejście między dwoma płotami.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej matki naszej,

Ś. P.

MARJANNY JOKIEL

będzie odprawiona rekwjalna Msza święta w środę, dnia 20go czerwca o godzinie 8ej rano w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Rok już upłynął jak od Boga powołana,
Spisz snem wiecznym matko kochana,
Śmierć cię zabrała, rozłączył nas los srogi,
Jednak tyś nie zapomniana, matko kochana.
Miejsce twe w sercach naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być zapełnione.
Zawsześ słodko wspominana, smutno nam bez ciebie,
Lecz mamy nadzieję, da Bóg zobaczyć się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Dzieci.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i wuj nasz,

Ś. P.

JAN (MILES) MILACHOWSKI

po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9:15 wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 5810 Higgins Ave., do kościoła św. Konstancji a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Truschke Susmarska, siostra; **Alojzy Milachowski**, brat i **Jan Susmarski**, szwagier; **Benedykt, Klemens i Franciszek Jr., Truschke i Franciszek Susmarski**, siostrzeńcy; **Cecylja Kathrin, Eleonora Nimtz, Wirginja Truschke i Marta Susmarska**, siostrzenice, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

ANTONINA OLENDER

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7:20 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 2036 N. Wood ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni Olender, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodzinski, 1317 N. Ashland Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz, brat nasz i wuj mój,

Ś. P.

JAN WESOŁOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1051 N. Christiana Ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Anna, rodzice; **Paweł i Edward**, bracia; **Genowefa, Anna, Józefa i Władysława**, siostry; **Dolores**, siostrzenica; **Jan i Anna Wesołowscy**, stryj i stryjenka; **Stanisław Czesak**, wuj; **Bronisława Czesak**, wujenka; **Jan Rogus i Franciszek Ganczarz**, wujowie; **Marjanna Rogus, Stefanja Ganczarz**, ciotki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

WINCENTY GRACZYK

członek Dworu Wincentego Ferr. No. 174 Zak. K. L. i Tow. św. Szczepana, grupa No. 329 Zjed. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5259 Melrose ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Andrzej i Helena**, dzieci; **Anna**, synowa; **Jan Switaj**, zięć; **Eleonora i Zofja**, siostry, w Polsce; **Ludwik Kozielski**, szwagier, w Polsce; wnuki i wnuczka, wraz z całą familją.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ul. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz, ś. p.

WŁADYSŁAW ZELASKA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 17go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Lodzia Zelaska (z domu Wadas), żona; **Anna Dulewska**, matka; **Stanisław Dulewski**, ojczym; **Jan i Mieczysław**, bracia; **Zofja Figura i Regina Zelaska**, ciocie; **Wojciech Skarb**, wujek; kuzynki i kuzyny, wraz z całą familją.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej matki naszej, ś. p.

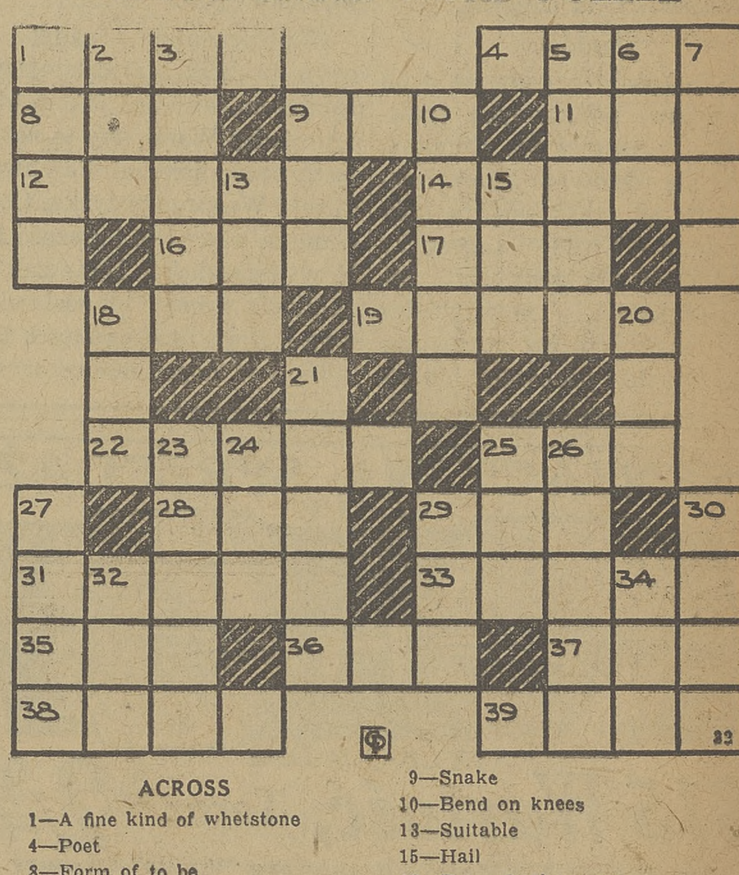
FRANCISZKI SZYC

będzie odprawiona Msza św. w środę, dnia 20go czerwca, o godzinie 8ej rano w kościele św. Stanisława Kostki.

Do jaknajliczniejszego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Dzieci.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—A fine kind of whetstone
4—Poet
8—Form of to be
9—Question
11—Large expanse of salt water
12—Chains of rocks
14—"Oh, you —— man"
16—Plunge
17—Night before
18—Estimate (abbr.)
19—Encounters
22—One of the African black race
25—Hurry
28—Meadow
29—Plot of ground
31—Precipitous
33—Perfume
35—Part of a circle
36—Relate
37—A note in Guido's scale
38—Religious act
39—Snare

DOWN

1—Rabbit
2—Mineral
3—Wants
5—Opposite of debit
6—Steep in water
7—24 hours (plural)
9—Snake
10—Bend on knees
13—Suitable
15—Hail
18—Bring forth young
20—Error
21—Snares
23—Choose by ballot
24—Called to a horse
25—Decay
26—Speak
27—Plural of Os
29—Recline
30—Game of chance
32—Prefix meaning three
34—Pertaining to a wing

Answer to previous puzzle

D	I	G		A	C	E		M	A	R
O	R	A	L		A		T	A	M	E
T	I		O	T	T	E	R		I	T
	S	O	R	E		L	A	I	D	
A		R	E		A	L	M	S		T
T	R	I		A	R	S		L	O	O
E		O	N	C	E		L	E		N
	S	N	E	E		T	O	T	S	
A	T		E	R	R	O	R		A	R
S	A	I	D		A		E	L	S	E
A	R	T		I	N	S		A	S	S

Z Uroczystości Niedzielnych na Romanowie.

Dwudziestolecie Proboszcza Ks. Dra. Jana J. Kozłowskiego.

W ubiegłą niedzielę na Romanowie, odbyła się uroczystość z okazji 20-to lecia święceń kapłańskich ks. dra. Jana J. Kozłowskiego, proboszcza parafji.

Rano o godzinie 10:30 przy odgłosie dzwonów, odbyła się uroczysta procesja z plebanji do kościoła, w której udział wzięły dzieci szkoły parafjalnej, ubrane za paziów chłopcy, a dziewczęta w różowych strojach, ministranci. Duchowieństwo z ks. Jubilatem, dalej Towarzystwo Najśw. Imienia Jezus in gremjo, bractwa i towarzystwa skupiające się przy parafji św. Romana.

Po wejściu do kościoła Chór par. św. Romana, pod dyr. miejscowego organisty p. Jakóba Bochniarza, odśpiewał pieśń „Ecce Sacerdos", poczem odśpiewał Mszę św. utworu Grubera.

Podczas solennej Sumy, którą odprawił na własną intencję ks. Jubilat dr. Jan J. Kozłowski, asystowali: ks. Jan Fuerst, jako djakon, ks. Franciszek Płoszek, jako subdjakon, a mistrzem ceremonji był kleryk Jan Wójtowicz, zaś w sanktuarjum byli obecni księża. Teodor Cząstka, prob. z Wacławowa, Józef Przybyłowicz, Henryk Roszkowski, Stanisław Derwiński, Alojzy F. Przypyszny i Józef Walczak.

Kazanie zastosowane do okoliczności o pracy kapłańskiej i zasługach ks. dra. Kozłowskiego podczas Mszy św. wygłosił ks. Stanisław Derwiński. Ołtarze z bramą triumfalną z okazji uroczystości jubileuszowych upiększyły Siostry Józefinki za co należy się im uznanie za pracę.

Solo na Offertorjum „Pieta Signore" utworu Stradella, odśpiewała znana śpiewaczka operowa, panna Marja Guszczyńska, a na Benedictus Chór mieszany par. św. Romana, przy akomp. i dyr. organisty p. Jakóba Bochniarza odśpiewał pieśń „Tu es Sacerdos".

Po nabożeństwie w kościele znowu w procesji udano się na plebanję, gdzie księża konfratrzy składali ks. Jubilatowi życzenia, a ci którzy nie mogli przybyć z powodu wyjazdu na rekolekcje tygodniowe do Mundelein, Ill., nadesłali życzenia telegraficzne, jak ks. prałat Tomasz Bona i przełożona SS. Nazaretanek, S. M. Regina.

Bankiet.

Po południu o godzinie 4:30 staraniem połączonych towarzystw w parafji św. Romana, odbył się piękny program bankietowy na cześć księdza doktora Jana J. Kozłowskiego, przy współpracy Czcigodnych SS. Franciszkanek, nauczycielek które zasługują na szczególne wyróżnienie i pochwałę, jak również szkoła tańców panny Urbańskiej.

Przed podaniem smacznej kolacji przygotowanej przez pp. Stanisława i Balbinę Michalskich, modlitwę odmówił ks. A. F. Przypyszny, asyst. par. św. Romana. Zagajenia programu dokonał p. Sz. Sendziak, — znany pogrzebowy jako prezes Komitetu uroczystości jubileuszowej Romanowa, powitał wszystkich zebranych licznie gości i podziękował w imieniu komitetów za tak liczne poparcie, a na przewodniczącego programu poprosił ks. prałata Antoniego Hałgasa, proboszcza parafji św. Kazimierza.

Mowa ks. prałata A. Hałgasa.

Dziś zebraliśmy się tak licznie rano w kościele wypełnionym po brzegi, jak również i na bankiet jubileuszowy na cześć naszego zacnego ks. jubilata aby najpierw podziękować Bogu za łaski, jakie odebraliśmy w naszych dzielnicach, jak Romanowa, jak i Kazimierzowa, bo wiadomo nam wszystkim, że była to jedna i ta sama parafja przed pięciu latami, gdzie ks. dr. Jan J. Kozłowski rozpoczął swą pracę kapłańską po otrzymaniu święceń i tu też godnie i ku zadowoleniu władz wyższych kościelnych swe obowiązki sprawuję powiedział przewodniczący ks. prałat A. Hałgas.

Dziś też oddajemy mu cześć i uznanie, jako duszpasterzowi i misjonarzowi djecezjalnemu za pracę dla kościoła Chrystusowego, jaką spełnia 20 lat w kapłaństwie ten kapłan na wieki dla zbawienia dusz ludzkich. Że praca naszego ks. jubilata była owocna, wyrazy tego dajecie dziś wszyscy zebrani około 450 osób, dzisiejszej biesiady jubileuszowej, dajecie tego wyraz, przywiązania i szacunku, bo tylko z dobrej strony poznaliście Waszego Jubilata, szczególnie w ostatnich pięciu latach gospodarowania na Romanowie, pomimo, że warunki ekonomiczne już się zaczęły pogarszać, kiedy przystępował do budowy tego pięknego kościoła, szkoły, parafjalnej i Domu dla Sióstr Nauczycielek, a przy waszej pomocy, wszystko się pokonało, upiększyliście kościół i coraz to więcej udoskonaleń czynicie przy Jego pracy, za co wyrażam Wam swoje uznanie i podziękowanie.

Współpracujcie nadal ze swym proboszczem dzisiejszym Jubilatem, aby żył jak najdłużej między Wami, aby tą rozpoczętą pracę dokonał dla chwały Bożej i Waszego pożytku. Cześć Wam za wszystko i szczęść Boże w przyszłości. Tobie zaś ks. Jubilacie życzę błogosławieństwa Bożego i szczególnych łask Bożego w dopełnieniu swoich zamiarów w Winnicy Pańskiej.

Powinszowanie wygłosiła na cześć ks. Jubilata, panna Wanda Klecha, uczennica szkoły parafjalnej św. Romana, wręczając Mu bukiet świeżych róż w imieniu dzieci szkolnych.

Walc Straussa, wykonały członkinie Bractwa Dziewic Różańcowych, przy akompanjamencie fortepjanu p. Wandy Kraśniewskiej, „Żyj Nam Żyj" i „Pożegnanie Ojczyzny", wykonał chór par. św. Romana, pod dyrekcją organisty p. Jakóba Bochniarza, przy akompanjamencie fortepianu panny Józefiny Bochniarz, nagrodzeni oklaskami.

Dziewczynki szkolne wykonały potem pląsy i wygłosiły życzenia, „Zgasł Ogień Już" (Cygańskiego) i „Polna Różyczka" (Schuberta), wykonała panna Marja Gruszczyńska, śpiewaczka operowa, przy akompanjamencie p. Emilji Dobrowolskiej, nagrodzone hucznymi oklaskami.

Śpiew solo „When Big Profundo Sang Low C" i „Neapolitan Nights", odśpiewał członek opery chicagoskiej, p. Jerzy R. Foulds.

Następne numery programu wykonano po podaniu kolacji, a mianowicie: utwory na koncertynie odegrał Michał Ślązak, nagrodzony oklaskami, życzenia ks. Jubilatowi składał ks. Tomasz Sampoliński, prob. par. św. Wacława przy De Koven ul.

Przewodniczący ks. prałat A. Hałgas, odczytał nadesłane telegramy z życzeniami dla ks. Jubilata, poczem przeprosił wszystkich obecnych za swą dalszą nieobecność z powodu udania się do własnej par. gdzie z okazji zakończenia roku szkolnego, miał rozdać dyplomy szkolne graduantom, a na zastępcę przewodniczącego do ukończenia programu, poprosił ks. prob. T. Sampolińskiego. „Serenadę Ogrodu", wykonały dziewczęta szkolne z niższych klas, przebrane za ptaszków, a życzenia wygłosiła mała Emilcia Pietrzak, poczem wykonały piękne i udatne pląsy, wręczając następnie ks. Jubilatowi duży kosz kwiatów.

„Księga Narodów" wykonały uczennice panny Urbańskiej. „Paź" Dolores Skarbecka, Holandja, Rose Marie Schaffer, Rosemary Paprocka, June Ray, Joasia Kowitz, LaVerne Carnevale, Rosja, Irena Knize, Irlandja, Viola Soukup, Szkocja, Loretta Cytrych, Reneta Dulska, Hiszpanja, Glorja Kraśniewska, Ameryka, Izabela Knize, Polska, Krakowiak: Senorena Willard, Leokadja Gruber, Ewelyna Czerwińska, Adela Osińska, Irena Straszyńska, Władzia Krzemińska, Anna Gromber, Irena Gabriel, Bronia Byczyńska, Albina Grabacka, Wirginja Cytrych, Wanda Zwierzyńska, Kujawiak: Gladys Urbańska, przy akompanjamencie Jadwigi Bierangel i Wandy Kraśniewskiej.

Deklamację z życzeniami na cześć ks. Jubilata, wygłosił uczeń szkoły parafjalnej, Jan Mieszczak, nagrodzony oklaskami.

Mowa ks. Jubilata Kozłowskiego.

Najpierw pragnę podziękować Duchowieństwu i wszystkim obecnym za niespodziewane tak liczne przybycie na bankiet z okazji moich 20 letnich święceń kapłańskich, jakie otrzymałem w Rzymie w 1914 roku. Dziękuję Duchowieństwu za usługi rano w kościele, aby upiększyć nabożeństwo dziękczynne z tej okazji i podziękować Panu Bogu za łaski jakiemi mnie obdarzył w tym czasie.

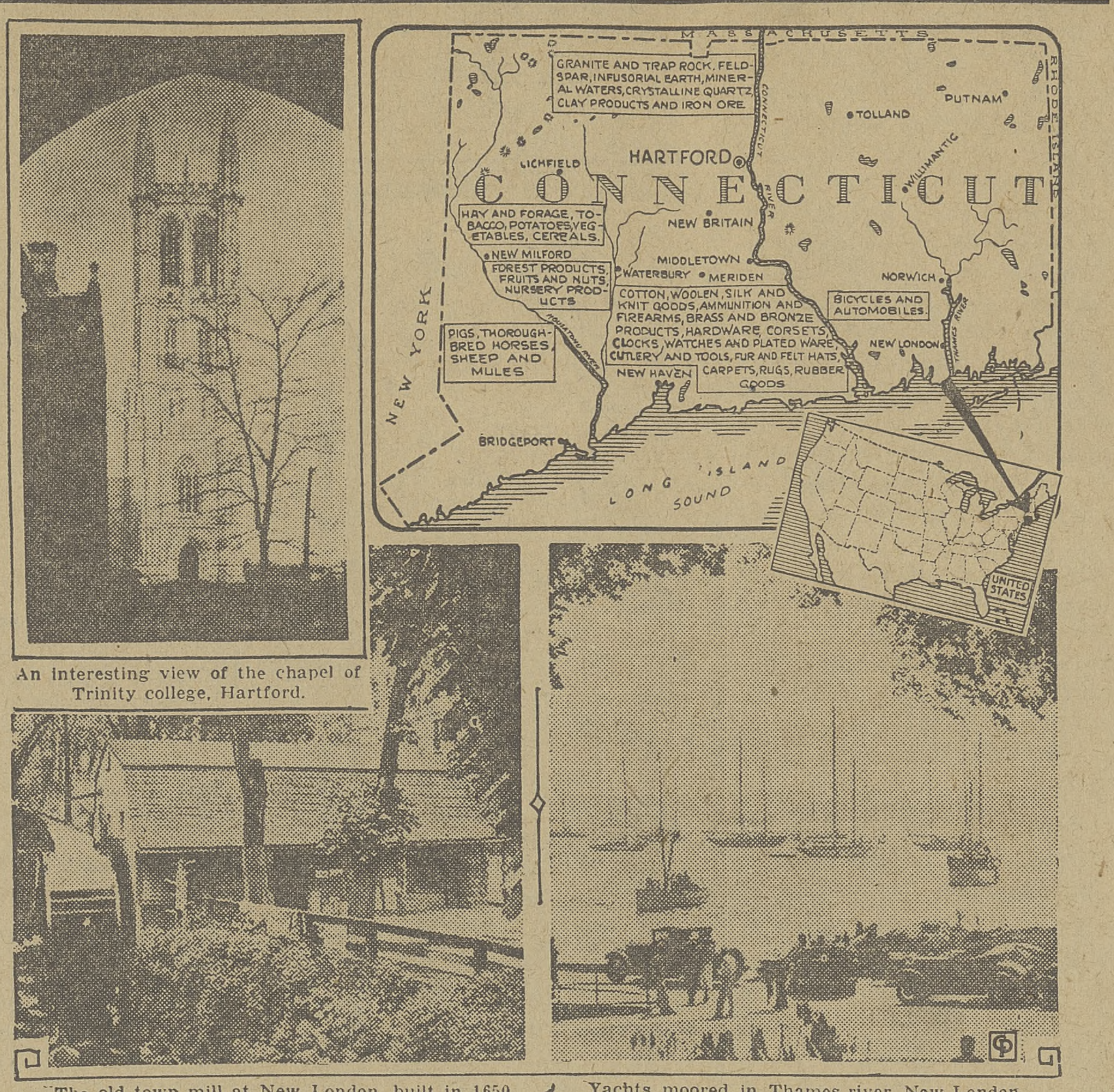
Niespodziewałem się tak wielkiej ilości zebranych, z powodu depresji, jaka jeszcze panuje, ale widzę, że na Romanowie i w sąsiedztwie, moi przyjaciele przybyli i za to składam Wam wszystkim serdeczne podziękowanie „Bóg Zapłać", za wszystko, cokolwiek uczyniliście z tej okazji jubileuszowej, a ja będę się nadal starał aby współpracować dla dobra wspólnego na większą Chwałę Bożą i Kościoła Katolickiego. Postanowiłem sobie w mem życiu kochać proste i szlachetne serca katolickie i z tą ideą szedłem naprzód w pracy kapłańskiej i nadal kontynuował ją będę. Wszystko co tylko było w tym czasie zdziałane osądzi i nagrodzi nam Bóg w Niebiesiech, a za winy jakie by wynikły z mojej strony, będąc także ułomnym człowiekiem, muszę ponieść odpowiedzialność i zdać rachunek przed Bogiem.

Będę się starał pracować przy waszej pomocy w Winnicy Pańskiej, aby łaski Boże spływały na Was i wasze rodziny i doczekaliśmy więcej jubileuszów w parafji św. Romana. Dziękuję Komitetowi na czele z księżmi asystentami za przygotowania do tej uroczystości jubileuszowej, a wszystek dochód jaki dziś będzie przeznaczam na ołtarz Najsł. Serca Pana Jezusa, na jaki ofiary wpływają od roku, a jaki już w niedługim czasie stanie w naszym kościele, gdyż takowy już zamówiłem, aby był upiększeniem świątyni Pańskiej w naszej parafji św. Romana, a co pragnąłem w mojem postanowieniu i obietnicy jeszcze będąc na Kazimierzowie.

Dziękuję za życzenia nieobecnym tu ks. Prałatowi T. Bonie, ks. Prałatowi A. Hałgasowi, za obecność na bankiecie i przewodniczenie w programie, wszystkim księżom konfratrom za usługi i obecność w kościele i na bankiecie, komitetowi za pracę i Siostrom Nauczycielkom i tym wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do uświetnienia mego jubileuszu 20 lecia kapłaństwa, składam staropolskie „Bóg zapłać", oraz życzę, ażeby Bóg błogosławił wszystkie nasze dobre zamiary w przyszłości na Jego większą Chwałę i nam na pożytek. Cześć Wam za Wasze trudy i starania.

Następnie ks. T. Sampoliński, podziękował za wysłuchanie programu i zaprosił wszystkich do pozostania na sali, gdzie po usunięciu stołów, rozpocznie się zabawa taneczna przy orkiestrze pod dyr. p. J. Sendzioła.

— CONNECTICUT —



An interesting view of the chapel of Trinity college, Hartford.

The old town mill at New London, built in 1650. Yachts moored in Thames river, New London.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Obszar Stanu Connecticut wynosi 4,965 kwadratowych mil; mieszkańców jest 1,606,903; stolicznem miastem stanu jest Hartford.

Anglja uprawiedliwiała zajęcie okolic obecnego Connecticut odkryciem ich przez Cabota, w latach 1497-98, będącego wówczas w służbie angielskiej.

W roku 1633 Holendrzy założyli posterunek handlowy nad rzeką Connecticut w okolicy dzisiejszego Hartfordu. Ażeby zapobiec opanowanie tej ziemi, Anglicy zbudowali fort w Saybrook. W roku 1662 osadnicy w Connecticut otrzymali od króla angielskiego przywileje bardzo liberalne, pozwalające zajmować kraj, choćby do Pacyfiku. Król angielski, Karol II, nadaniem autonomji kolonji Connecticut, chciał stworzyć rywala dla znienawidzonej sobie osady w Massachusetts.

W okolicy New Haven osiedlili się w r. 1638 niezadowoleni purytanie z Massachusetts, którzy opracowali sobie niezawisłą formę rządu na zasadach Biblji. Według prawa Mojżeszowego mieli karać śmiercią bluźnierstwo, bałwochwalstwo, zdradę, fałszywe świadectwo. Za wszelkie grzechy karano ręką urzędnika państwowego. Kolonja ta została wcieloną do Connecticut w roku 1662.

Kolonja Connecticut odznaczała się męstwem w wojnie o niepodległość i stała się jednym z trzynastu oryginalnych stanów Unji.

Rolnictwo podupada w Connecticut, lecz natomiast rozwija się chów bydła, nierogacizny, koni rasowych, owiec i mułów. Na roli uprawia się głównie zboże, paszę dla bydła, tytuń, warzywa i owoce.

W stanie Connecticut znajdują się kamieniołomy i cenne pokłady gliny. Wyrabia się tkaniny, broń i amunicję, żelazne artykuły oraz miedziane i bronzowe, zegary i zegarki.

W Hartford jest główna siedziba stowarzyszeń ubezpieczeniowych amerykańskich.

Sławny uniwersytet Yale jest w New Haven. W całym stanie Connecticut jest dużo miejsc pamiątkowych i historycznych.

Ze Stanisławowa.

Chłopcy, którzy ukończyli szkołę parafjalną powinni o ile możności pomyśleć o wyższych zakładach naukowych, jak Wyższa Szkoła im. Arcybiskupa Webera (dawniej Kolegjum św. Stanisława Kostki). Powinni się również przy parafji tutejszej zapisać do Bractwa Młodzieńców św. Józefa i do Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki. Dziewczęta zaś do Bractwa Dziewic Różańcowych i do Stow. Alumnów.

*

Nastąpiły wakacje, wobec tego klasy szkolne opróżniły się na przeszło dwa miesiące. W tym czasie będą one oczyszczone i przyobleczone w nową szatę świeżej farby. Dzieci powinny podczas wakacyj uczęszczać do kościoła na Msze św. podobnie jak podczas okresu szkolnego.

*

Jutro, w kościele św. Stanisława Kostki, o godz. 6ej po południu, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Edwina Bock z panną Joanną Selweda. W sobotę o godzinie 5ej po poł. ślubować będą p. Leon Podgórny z panną Marją Gryźlik.

*

Ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R., dokonał ubiegłej niedzieli po południu poświęcenia pomnika na locie rodzinnej, pp. Kortasów, na cmentarzu św. Wojciecha, przy udziale rodziny i bliższych krewnych.

*

Tow. Polek św. Agnieszki No. 256 Zjednoczenia będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w środę, dnia 20 czerwca, o godz. 8ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. Prezeską jest Marja Imbiorska, a sekretarką Anna Polek.

Plutokracja jest to arystokracja pieniężna, czyli warstwa społeczna, złożona z najbogatszych ludzi bez względu na pochodzenie.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Sprawa Młodego Rogalskiego Toczy Się Przed Sędzią Allegrettim.

Jerzy Rogalski, chłopak 14-letni, oskarżony o uprowadzenie i zabicie Dorotte Zietlow, lat 2 i pół, wczoraj stanął na przesłuchy przed sędzią kryminalnym Franciszkiem B. Allegrettim. Ława przysięgłych wczoraj złożyła przysięgę o godzinie 3:30 po południu, a stan zdołał przed odroczeniem przedstawić dwóch świadków.

Asystenci prokuratora stanowego, adwokaci Regan i Aleksander J. Napoli uradzili procesować młodego Rogalskiego za uprowadzenie dziewczynki.

Nim świadkowie zostali powołani do zeznań prokurator Regan powiedział przysięgłym że wykaże, iż dnia 8go kwietnia Dorette bawiła się w zaułku przy domu swojej babci, zamieszkałej pnr. 1942 North Central Park avenue. Że była w towarzystwie swego braciszka, Kennetha, lat 4.

Młody Rogalski po uprowadzeniu małej Dorette pozostawił ją na łasce losu w starej ruderze pnr. 1780 Milwaukee avenue, po rozebraniu jej z ubrania.

Sędzia Allegretti nie zezwolił małemu Kennethowi Zietlow na wystąpienie jako świadek. Uznał sędzia, że malec nie rozumie ważności przysięgi.

Jerzy Zietlow, ojciec zmarłej dziewczynki badany przez prokuratora Regana, powiedział, że dnia 8go kwietnia jego dziećmi opiekawała się teściowa, pani Whitte, że żona jego znajduje się w zakładzie.

Następnie powołaną na świadka była pani Whitte, która powiedziała, że poraz ostatni na własne oczy widziała małą Dorette dnia 8go kwietnia, między godziną 3 a 4-tą po południu, że później widziała ją również w szpitalu św. Elżbiety, w sali operacyjnej. Zalana łzami musiała przerwać zeznania swoje na chwilkę, poczem opowiedziała o walce jaką stoczyli lekarze i dozorczynie w szpitalu, aby życie małej Dorette uratować.

Młody Rogalski, siedząc obok swego obrońcy był bardzo nerwowy. Przed rozpoczęciem rozprawy obrońca powiedział, że chętnie zgodzi się na umieszczenie młodego Rogalskiego w instytucie dla obserwacji lekarskiej, ale nigdy zgodzić się nie myśli na posłanie chłopca tego do więzienia stanowego.

Ojciec Rogalskiego, Jan i matka jego, Zofja, byli w sądzie. Powiedzieli, że syn ich „dostał porządną nauczkę i powinien być wypuszczony na wolność".

10,000 Groserników Dzisiaj Zwiedzi Wystawę Światową.

Wystawę światową dzisiaj zwiedzi 10,000 delegatów, przybyłych z różnych stron kraju na doroczną konwencję Krajowego Stowarzyszenia Groserników Detalicznych, jaka odbywa się w Chicago. Na cześć gości odbędą się specjalne programy na terenie wystawy światowej.

Generał Hugh S. Johnson, dwukrotnie wczoraj był przedmiotem ataku zebranych groserników w hotelu Sherman, choć obecny na konwencji nie jest, a siedzi przy biurku w Washingtonie. Ryczano wprost, gdy H. C. Peterson z East Chicago, sekretarz - manażer stowarzyszenia groserników wspomniał, że za administracji generała Johnsona i NRA grosernicy detaliczni więcej zrobili według kodeksu nowego aniżeli inni, a to przez udzielenie podwyżek w pensjach swoim pracownikom. Ale z NRA grosernicy nie wiele skorzystali, jak wykazał p. Peterson.

Zaatakowano generała Johnsona także za to, że nie raczył przemówić do zebranych, jak się tego spodziewali delegaci największej organizacji handlowej. — Parę dni temu panna Franciszka Robinson, sekretarka generała Johnsona, powiadomiła zarząd stowarzyszenia, że li tylko strajk w stalowniach zdoła wstrzymać kierownika NRA od przemówienia na otwarciu zjazdu dorocznego w Chicago. Stało się inaczej.

U lekarza.

— Muszę panu zabronić pić, palić i grać w karty.

— Panie doktorze, zdaje mi się, że u pana doktora przede mną była już moja żona.